Волинський Монітор
Monitor Wołyński
Двотижневик
Dwutygodnik
№ 8 (352) 25.04.2024
monitorwolynski.com
facebook.com/MonitorWolynski
twitter.com/MonitorWolynski

Zbieramy na drony

W Pałacu Kultury Miasta Łucka odbył się wieczór w ramach charytatywnego projektu «W jedności nasza siła!» Na scenie wystąpiły zespoły kilku wołyńskich stowarzyszeń mniejszości narodowych.

Inicjatorem wydarzenia było Wołyńskie Obwodowe Towarzystwo Czechów «Matice Volyňská», które w marcu wystąpiło już w Kniahininku i Łucku, w Wołyńskim Akademickim Obwodowym Teatrze Lalek. Tym razem do Czechów dołączyły zespoły Towarzystwa Kultury Polskiej im. Tadeusza Kościuszki, Towarzystwa Niemców na Wołyniu i Wołyńskiej Wyznaniowej Gminy Progresywnego Judaizmu. Koncert odbył się w niedzielę, 21 kwietnia, w Pałacu Kultury miasta Łucka.

Wieczór charytatywny rozpoczął się od wniesienia na scenę flagi 109 Samodzielnego Batalionu Szturmowego 10 Samodzielnej Brygady Szturmowej «Edelweiss». Brat Jewhenii Wasyliewej, prezes czeskiego towarzystwa, walczy w 3 Górskiej Kompanii Szturmowej w tej jednostce wojskowej.

«Ta flaga jest jak album rodzinny obecnej rodziny mojego brata. Jest cenny, bo zawiera imiona, nazwiska i nazwy miast chłopaków, którzy teraz wraz z nim z bronią w rękach walczą o Ukrainę. Wielu już nie żyje. Prawie każdy z nich został ranny. Niektórzy wracają do szeregów, a niektórzy już nigdy nie będą mogli wrócić nawet do normalnego życia. Przelewają krew za nas, za naszą wolność» – powiedziała Jewhenia Wasyliewa.

«Jeden wojskowy powiedział mi: «Gdyby nie naród, nie jego wsparcie, już byśmy przegrali wojnę». Nie powiedział «wolontariusze» ani «państwo», tylko «naród». A naród to my wszyscy. Każdy z nas musi pomagać i pomaga jak tylko może. Ktoś gotuje, ktoś naprawia, ktoś sprowadza samochody. Nasze towarzystwo robiło sieci kamuflażowe, świece okopowe, a teraz zbieramy na drony dla naszych «edelweissów». Ta wojna wymaga dużej liczby dronów, dziennie zużywa się ich kilkadziesiąt. Bezzałogowce pomagają zarówno w rozpoznawaniu w terenie, jak i w ewakuowaniu rannych spod ostrzału, a także są wykorzystywane jako broń. Państwo nie zawsze jest w stanie zaspokoić potrzeb frontu, dlatego musimy wspierać naszych bliskich, którzy nas bronią» – apelowała do zebranych prezes towarzystwa «Matice Volyňská».

Po wykonaniu czeskich piosenek ludowych i estradowych oraz przetłumaczonej na język czeski piosenki «Mój Wołyń» będącej nieoficjalnym hymnem Wołynia, na scenie wystąpił dziecięcy zespół «Wołyńskie Słowiki», działający przy Towarzystwie Kultury Polskiej imienia Tadeusza Kościuszki. «Słowiki» śpiewały piosenki ukraińskie i oczywiście polskie. Po

str. 9

Збираємо на дрони

У Палаці культури міста Луцька відбувся вечір у рамках благодійного проєкту «В єдності наша сила!» На сцені виступили творчі колективи кількох волинських національно-культурних товариств.

Ініціатором події стало Волинське обласне товариство чехів «Матіце Волинська», яке в березні вже виступало в Княгининку та Луцьку, у Волинському академічному обласному театрі ляльок. Цього разу до чехів долучилися творчі колективи Товариства польської культури імені Тадеуша Костюшка, Товариства німців Волині та Волинської релігійної громади прогресивного юдаїзму. Концерт відбувся в неділю, 21 квітня, у стінах Палацу культури міста Луцька.

Благодійний вечір розпочався з винесення на сцену прапора 109-го окремого гірсько-штурмового батальйону 10-ї окремої гірсько-штурмової бригади «Едельвейс». У 3-й гірсько-штурмовій роті у складі цього військового підрозділу воює брат Євгенії Васильєвої, голови чеського товариства.

«Цей прапор – це як сімейний альбом теперішньої родини мого брата. Він цінний тим, що на ньому записані імена, прізвища, міста хлопців, які зараз разом із ним зі зброєю в руках захищають Україну. Когось уже немає в живих. Майже всі вони були поранені. Дехто повертається у стрій, а дехто вже ніколи не зможе повернутися навіть до нормального життя. Вони проливають кров заради нас, заради нашої свободи», – зазначила Євгенія Васильєва.

«Один військовий сказав мені: «Якби не народ, не його підтримка, ми вже програли б війну». Він не сказав «волонтери» чи «держава», а саме «народ». А народ – це всі ми. І кожен з нас має допомагати і допомагає тим, чим може. Хтось пече, хтось ремонтує, хтось купує машини. Наше товариство плело сітки, робило окопні свічки, а тепер ми збираємо на дрони для наших «едельвейсиків». На цій війні потрібно багато безпілотників, їх витрачають по кілька десятків на день. Це і розвідка, і виведення поранених із-під вогню, і зброя. Держава не завжди може забезпечити потреби фронту, тож ми повинні підставити своє плече нашим рідним, які нас захищають», – закликала глядачів очільниця товариства «Матіце Волинська».

Після в'язанки чеських народних і естрадних пісень, а також виконання перекладеної чеською пісні «Волинь моя», яка є неофіційним гімном волинського краю, на сцені виступив дитячий колектив «Волинські соловейки» Товариства польської культури імені Тадеуша Костюшка. «Соловейки» заспівали українські та, звісно, польські пісні.

Роботи на цвинтарях вистачає
Pracy na cmentarzach jest pod dostatkiem
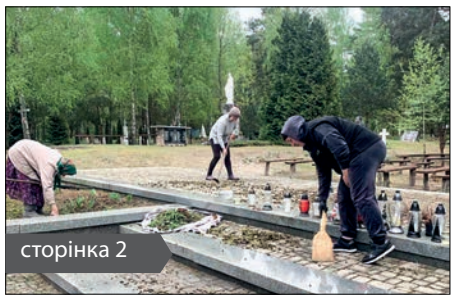
сторінка 2

«Приїде ксьондз, буде служба, то прийди»
«Przyjedzie ksiądz, będzie msza święta, przychodź»

сторінка 4

Вірші – Александра Зіньчук, переклад – Василь Слапчук
Wiersze – Aleksandra Zińczuk, przekład – Wasyl Słapczuk

сторінка 8

Славута, Олика та Порицьк у «Тінях» Катажини Корчак
Sławuta, Ołyka i Poryck w «Cieniach» Katarzyny Korczak

сторінка 10

Майже 82 млн євро на спільні проєкти
Prawie 82 mln euro na wspólne projekty

сторінка 11

Pracy jest tu pod dostatkiem

Rozpoczęła się realizacja projektu porządkowania nekropolii katolickich na Wołyniu. 16 kwietnia wolontariusze sprzątali cmentarz w Kisielinie.

Jak poinformował Oleksij Złatohorski, inicjator tegorocznego sprzątania cmentarza kisielińskiego, pracownik Wołyńskiego Regionalnego Muzeum Armii Ukraińskiej i Sprzętu Wojskowego, w akcji wzięło udział sześć osób. Wspólnie z Oleksijem pracowali m.in. jego kolega z muzeum Jurij Martyniuk, genealog Artur Aloszyn i miejscowi mieszkańcy.

Uczestnicy sprzątania usunęli samosiejki drzew i krzewów, a także wycięli sumaki, którymi porosła ta nekropolia.

«Było nas mało, ponieważ był to dzień powszedni. Będziemy kontynuować porządkowanie. Pracy jest tu pod dostatkiem» – zaznaczył Oleksij.

Na wiosnę zaplanował prace także na katolickich cmentarzach w Nieświczu, Złoczówce, Boremlu i Zofiówce (Trochenbrodzie).

«Cmentarze w niektórych z tych miejscowości są bardzo zaniedbane. Na przykład mało kto wie, że w Trochenbrodzie znajduje się cmentarz katolicki. Z kolei o porządek na nekropolii katolickiej w Złoczówce dbają obecnie miejscowi mieszkańcy. W Boremlu też dbają o pamięć» – powiedział Oleksij Złatohorski.

Wołyński genealog i krajoznawca Artur Aloszyn, który już wielokrotnie organizował porządkowanie i brał udział w sprzątaniu cmentarza katolickiego w Kisielinie, tym razem również włączył się do akcji.

«Co roku porządkujemy cmentarz w Kisielinie. Jest duży, więc tym razem nie mogliśmy fizycznie objąć całego terytorium. Ale część, którą porządkujemy regularnie dwa razy w roku, tym razem znacznie łatwiej było posprzątać. Sumak nie rośnie tak szybko, wykorzeniamy go krok po kroku. Po części ta nasza praca nadal wygląda jak syzyfowa, ale nie tracimy nadziei, że prędzej czy później ten opuszczony cmentarz zamieni się w coś, co można nazwać nekropolią» – powiedział Artur.

Po zakończeniu pory deszczów wiosennych planowane jest zastosowanie na kisielińskim cmentarzu herbicydów.

Sprzątanie cmentarzy katolickich, o których mowa w tekście, odbywa się przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Łucku.

Anatol Olich
Zdjęcie udostępnione przez Oleksija Złatohorskiego

Роботи тут вистачає

Розпочалася реалізація проєкту з прибирання католицьких кладовищ на Волині. 16 квітня волонтери наводили лад на цвинтарі в Кисилині.

Як розповів ініціатор цьогорічного прибирання, працівник Волинського регіонального музею українського війська та військової техніки Олексій Златогорський, в акції взяли участь шість людей. Разом з Олексієм працювали його колега з музею Юрій Мартинюк, генеалог Артур Альошин та місцеві мешканці.

Учасники усували самосійні дерева та кущі, вирубували сумах, яким заріс цей некрополь.

«Нас було так небагато, тому що це будній день. Ми будемо продовжувати впорядкування. Роботи тут вистачає», – сказав Олексій.

На весну він запланував прибирання також на католицьких кладовищах у Несвічі, Золочівці, Боремелі і Трохимброді.

«У деяких із цих населених пунктів кладовища дуже занедбані. Наприклад, мало хто знає, що в Трохимброді є католицький цвинтар. Натомість у Золочівці місцеві жителі зараз самі утримують лад на католицькому некрополі. Так само дбають про пам'ять і в Боремелі», – розповів Олексій Златогорський.

Волинський генеалог і краєзнавець Артур Альошин, який багаторазово організовував і брав участь у прибиранні католицького цвинтаря в Кисилині, цього разу також долучився до акції.

«Ми щороку прибираємо кладовище в Кисилині. Площа його велика, тож дати раду всій території цього разу ми фізично не могли. Але ту частину, яку прибираємо регулярно двічі на рік, упорядковувати стало набагато легше. Сумах росте не так швидко, потрохи ми його викорінюємо. Почасти наша праця виглядає ще сізіфовою, але ми не втрачаємо надії, що рано чи пізно закинутий цвинтар перетвориться на те, що можна назвати некрополем», – поділився Артур.

Після закінчення сезону дощів на кисилинському кладовищі заплановано провести обробку гербіцидом.

Прибирання згаданих у тексті католицьких кладовищ відбувається за підтримки Генерального консульства РП у Луцьку.

Анатолій Оліх
Фото надав Олексій Златогорський

Sezon wiosenny rozpoczęli w Ostrówkach

Весняний сезон розпочали в Острівках

Członkowie Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Michała Ogińskiego w Lubomlu porządkowali teren polskiego cmentarza w Ostrówkach.

SKP im. Michała Ogińskiego opiekuje się cmentarzami w Lubomlu, Rymaczach, Ostrówkach i Mielnikach. Członkowie organizacji porządkują te cmentarze co roku, nawet trzy, cztery razy w sezonie.

«Wiosenne porządki na cmentarzu rozpoczęliśmy od sprzątania w Ostrówkach. Tym razem skupiliśmy się przede wszystkim na zbiorowym grobie Polaków z Ostrówek i Woli Ostrowieckiej zamordowanych w 1943 r. oraz na otaczającym go terenie» – powiedział Włodzimierz Pedycz, prezes SKP im. Michała Ogińskiego.

Do pracy wzięli się Tetiana Jagodynec, Włodzimierz Pedycz, Lidia Fedoniuk oraz jej matka Oleksandra Wasejko z Sokoła, która w 2019 r. została odznaczona przez prezydenta RP Andrzeja Dudę medalem «Virtus et Fraternitas» za pielęgnowanie pamięci o grobach Polaków. Kilka lat temu pani Oleksandra i jej córka zostały członkiniami SKP im. Michała Ogińskiego.

Wszyscy razem usunęli opadłe liście, gałęzie i igliwie, skosili trawę i oczyścili z mchu kostkę przy głównym pomniku.

Po zakończeniu prac zapalili znicze i pomodlili się w intencji osób spoczywających na tym cmentarzu.

W poniedziałek, 22 kwietnia, członkowie SKP porządkowali cmentarz w Lubomlu. W najbliższym czasie udadzą się na kolejny cmentarz, którym się opiekują.

Natalia Denysiuk
Zdjęcie udostępnione przez Włodzimierza Pedycza

Члени Товариства польської культури імені Міхала Огінського в Любомлі впорядковували територію польського кладовища в Острівках.

ТПК імені Міхала Огінського опікується цвинтарями в Любомлі, Римачах, Острівках та Мельниках. На ці кладовища члени організації виїжджають щороку, часом навіть три-чотири рази за сезон.

«Весняне впорядкування цвинтарів ми розпочали з прибирання в Острівках. Цим разом зосередилися передусім на території братської могили, в якій поховані поляки з Острівків і Волі Островецької, вбиті в 1943 р, та поблизу неї», – сказав Володимир Педич, голова ТПК імені Міхала Огінського.

За роботу взялися Тетяна Ягодинець, Володимир Педич, Лідія Федонюк та її мама Олександра Васейко із Сокола, якій президент Польщі Анджей Дуда у 2019 р. вручив медаль «Virtus et Fraternitas» за збереження пам'яті про могили поляків. Кілька років тому пані Олександра разом із донькою стали членкинями ТПК імені Міхала Огінського.

Усі разом прибрали опале листя, гілля та хвою, покосили траву та відчистили від моху бруківку біля головного пам'ятника.

Після завершення робіт запалили лампадки та помолилися за пам'ять людей, які спочивають на цьому кладовищі.

У понеділок, 22 квітня, члени ТПК прибирали кладовище в Любомлі. Найближчим часом виберуться на один із чергових цвинтарів, якими вони опікуються.

Наталя Денисюк
Фото надав Володимир Педич

Nie żyje Stanisław Panteluk

Помер Станіслав Пантелюк

Z głębokim smutkiem dowiedzieliśmy się o śmierci Stanisława Panteluka – redaktora naczelnego «Dziennika Kijowskiego».

Із глибоким сумом ми сприйняли звістку про смерть Станіслава Пантелюка – головного редактора газети «Dziennik Kijowski».

Stanisław Panteluk był redaktorem naczelnym polskojęzycznego «Dziennika Kijowskiego» – dwutygodnika wydawanego w Kijowie od 1992 r. Był także członkiem Zarządu Związku Polaków na Ukrainie. W 2024 r. Ambasador RP na Ukrainie Jarosław Guzy wręczył mu Złoty Krzyż Zasługi przyznany za długą i ofiarną działalność społeczną. W 2008 r. Stanisław Panteluk został odznaczony medalem «Zasłużony dla Kultury Polskiej».

Urodził się 9 grudnia 1945 r. w Kazachstanie, w ówczesnym obwodzie semipałatyńskim, dokąd sowieci wywieźli jego rodziców – w 1940 r. z Kosowa na Przykarpaciu, gdzie mieszkali, trafili do Starobielska w obwodzie ługańskim, a w 1941 r. – do Czarska w Kazachstanie.

Stanisław Panteluk ukończył studia polonistyczne w Wilnie. Pracował m.in. jako przewodnik turystyczny oraz tłumacz. Od 1971 r. mieszkał w Kijowie. Był zaangażowany w działalność polskiej społeczności. Od 1992 r. stał na czele redakcji «Dziennika Kijowskiego».

Redakcja «Monitora Wołyńskiego» składa najszczersze kondolencje Rodzinie oraz kolegom z «Dziennika Kijowskiego» z powodu śmierci Stanisława Panteluka. Pozostanie w naszej pamięci jako człowiek wyjątkowy z niezwykłym poczuciem humoru.

MW

Станіслав Пантелюк був головним редактором польськомовного двотижневика «Dziennik Kijowski», який виходить у Києві з 1992 р. Він також був членом правління Спілки поляків України. У 2024 р. Посол Республіки Польща в Україні Ярослав Гузи вручив йому Золотий хрест заслуги, наданий за тривалу й віддану громадську діяльність. У 2008 р. Станіслав Пантелюк отримав відзнаку «Заслужений для польської культури».

Він народився 9 грудня 1945 р. у Казахстані, в тодішній Семипалатинській області, куди радянська влада вивезла його батьків. У 1940 р. із Косова на Прикарпатті, де жили, вони потрапили до Старобільська в Луганській області, а в 1941 р. – до Чарська в Казахстані.

Станіслав Пантелюк закінчив польську філологію у Вільнюсі. Працював, зокрема, екскурсоводом і перекладачем. Із 1971 р. мешкав у Києві. Брав активну участь у житті польської громади. У 1992 р. очолив редакцію газети «Dziennik Kijowski».

Редакція «Волинського монітора» висловлює щирі співчуття родині та колегам із видання «Dziennik Kijowski» з приводу смерті Станіслава Пантелюка. Ми пам'ятатимемо його як виняткову людину з надзвичайним почуттям гумору.

ВМ

Na Wołyniu modlono się o sprawiedliwy pokój

На Волині молилися за справедливий мир

W piątek III tygodnia wielkanocnego katolicy diecezji łuckiej wzięli udział we wspólnej ogólnoukraińskiej modlitwie.

У п'ятницю III Великоднього тижня католики Луцької дієцезії взяли участь у всеукраїнській спільній молитві.

Ordynariusz diecezji łuckiej Witalij Skomarowski, który obecnie jest przewodniczącym Konferencji Biskupów Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie, zwrócił się z prośbą o modlitwę do katolików obrządku łacińskiego. «Mimo różnych wieści z frontu, licznych ataków na infrastrukturę krytyczną w tym trudnym dla naszej Ojczyzny czasie, my, jako Kościół, trwamy w modlitwie, błagając naszego Pana o sprawiedliwy pokój. Dziękuję wszystkim, którzy walczą na duchowym froncie! Przecież wiemy, że to jest nie mniej ważne niż nasza siła militarna» – czytamy w liście biskupa z 12 kwietnia.

Jego Ekscelencja wezwał wiernych Kościoła rzymskokatolickiego do wspólnego odmawiania w piątek, 19 kwietnia, Koronki do Miłosierdzia Bożego w intencji sprawiedliwego pokoju dla Ukrainy. Biskup określił porę modlitwy na 15:00 – godzinę, w której Jezus Chrystus umarł na krzyżu.

Otóż w piątek wołyńscy katolicy na wezwanie arcypasterza zgromadzili się w swoich kościołach i domach na modlitwie. W niektórych parafiach, jak np. Świętego Jana Nepomucena w Dubnie, odprawiono także mszę świętą, którą ofiarowano w intencji Sił Zbrojnych Ukrainy, za poległych i jeńców oraz rodziny, które straciły swoich bliskich. W Maniewiczach oprócz modlitwy odbyło się wystawienie Przenajświętszego Sakramentu.

Anatol Olich

Fot. Profil facebookowy parafii pw. Świętego Ducha w Maniewiczach

Єпископ-ординарій Луцької дієцезії Віталій Скомаровський, який зараз очолює Конференцію єпископів Римо-католицької церкви в Україні, скеровував до католиків латинського обряду звернення про молитву. «Попри різні новини з фронту, численні обстріли критичної інфраструктури, в цей непростий час для нашої Батьківщини ми, як Церква, триваємо в молитві, благаючи нашого Господа про справедливий мир. Дякую всім, хто тримає духовний фронт! Адже знаємо, що це не менш важливо, ніж наша військова сила», – йдеться в листі єпископа від 12 квітня.

Владика закликав вірян Римо-католицької церкви спільно помолитися в п'ятницю, 19 квітня, Коронку до Божого милосердя в інтенції справедливого миру для України. Годиною молебню єпископ визначив 15 годину дня – час, у який Ісус Христос помер на хресті.

Тож у п'ятницю католики Волині на заклик свого зібралися у своїх храмах та домівках на усильну молитву. В деяких парафіях, як, наприклад у парафії Святого Йоана Непомука в Дубні, відправили месу, в якій молилися за Збройні сили України, загиблих і полонених, а також сім'ї, які втратили своїх рідних. У Маневичах, окрім молитви до Божого милосердя, провели євхаристійний молебень.

Анатолій Оліх

Фото: Facebook-сторінка парафії Святого Духа в Маневичах

Informacja wołyńska

Волинська інформація

Na listę niematerialnego dziedzictwa Wołynia wpisano pięć kolejnych elementów: śpiew w partiach, tkanie płótna lnianego, wypiek chleba z czarnuszką, festiwal Pączka Świtiaźkiego, wyrabianie nici lnianych oraz ich farbowanie naturalnymi barwnikami.

•••••••

До переліку нематеріальної спадщини Волині внесли ще п'ять елементів: партесний спів, виготовлення полотна з льону, приготування хлібу з чорнушкою, фестиваль «Світязького пончика», виготовлення ниток із льону та їх фарбування в природних барвниках.

W Litowieskiej Hromadzie otwarto dzienny ośrodek pomocy społeczno-psychologicznej dla ofiar przemocy z całodobowym pokojem kryzysowym.

•••••••

У Литовезькій громаді відкрили денний центр соціально-психологічної допомоги постраждалим від насильства з кризовою кімнатою цілодобового перебування.

Od 15 kwietnia nie kursuje pociąg spalinowy na linii kolejowej Kowel–Jagodzin–Kowel. Ruch jest wstrzymany na około dwa tygodnie z powodu remontu torów na odcinku Kowel–Maciejów.

•••••••

Із 15 квітня не курсує дизель-потяг «Ковель–Ягодин–Ковель». Рух припинено приблизно на два тижні через ремонт колії на перегоні Ковель–Мацеїв.

Z Wołynia do obwodu charkowskiego zostały wysłane dwie ciężarówki z oknami, dwa generatory, piece oraz inne artykuły pierwszej potrzeby. Pomoc udało się zebrać dzięki fundacji charytatywnej «Szwedzkie Centrum Pomocy».

•••••••

Із Волині на Харківщину відправили дві вантажівки вікон, два генератори, пічки та все необхідне. Вантаж вдалося зібрати завдяки БФ «Шведський центр допомоги».

Wołyńscy saperzy kontynuują rozminowywanie terytorium na wschodzie kraju. Niedawno zneutralizowali niewybuch – bombę odłamkowo-burzącą o masie 500 kg, znaleziony przez rolnika na polu uprawnym.

•••••••

Волинські сапери продовжують розміновувати територію на сході країни. Нещодавно вони знешкодили нерозірвану фугасну авіаційну бомбу вагою 500 кг. Її на сільськогосподарському угідді виявив аграрій.

Zamykały się w kuchni i rozmawiały w niezrozumiałym języku

Закривалися на кухні й говорили незрозумілою мовою

«Moi przodkowie, jak prawdopodobnie zdecydowana większość ówczesnych polskich rodzin, mieli ciężki los» – rozpoczyna swoją rodzinną historię Aleksander Radica ze Zdołbunowa. Opowiada «Monitorowi Wołyńskiemu» o Wielkim Głodzie w obwodzie chmielnickim, deportacji krewnych w głąb ZSRR, Pierwszej Komunii matki z rąk ojca Serafina Kaszuby i harcerstwie.

«Мої предки, як і, мабуть, переважна більшість тодішніх польських родин, мали тяжку долю», – розпочинає свою родинну історію Олександр Радіца зі Здолбунова. «Волинському монітору» він розповідає про Голодомор на Хмельниччині, депортацію рідних углиб СРСР, Перше причастя матері з рук отця Серафима Кашуби та харцерство.

Dom pod miedzianą blachą

Pradziadek naszego rozmówcy ze strony matki Jan Jasielski (1874–1965(6)) z bratem Dionizym podczas I wojny światowej wyjechał do pracy w Ameryce. Dionizy tam został, a Jan trochę zarobił i wrócił.

Jan i Paulina (z domu Witwicka, ?–1939) Jasielscy wychowywali sześcioro dzieci: Franciszkę (1906–1986), Ludwika (1907–1955(6)), Marię (1909–1966(7)), Józefę (1911–2002), Wiktorię (1914–1997, babcię Aleksandra Radicy) i Józefa (1921(2)–1944). Wielodzietna rodzina mieszkała we wsi Nadyszeń (obecnie Białohirska Hromada w rejonie szepetowskim obwodu chmielnickiego).

«Pradziadek Jan Jasielski po powrocie z Ameryki wybudował porządny dom z miedzianą blachą na dachu. Jednak rodzina nie zamieszkała w nim na długo. Na początku lat 30. władze radzieckie ogłosiły Jana Jasielskiego kułakiem i zesłały całą rodzinę do Semipałatyńska (*miasto w Kazachstanie, obecnie Semej* – aut.). Na Ukrainie zostało tylko dwoje dzieci. Wiktorię wydali za mąż za Władysława Petriwskiego (1910–1982). Miała zaledwie 16 lat – zaznacza Aleksander Radica. – Jasielskich przed wywózką trzymali w areszcie w Sławucie. Pewnego razu Wiktoria pojechała odwiedzić rodzinę i cudem zabrała ze sobą najmłodszego brata Józefa. Nie był zamykany za kratami ze wszystkimi innymi, tylko bawił się na korytarzu».

Rodzinę deportowano, gospodarstwo odebrano, dom został rozebrany. Blachę z domu Jasielskich później położono na jednym z pomieszczeń dla bydła w kołchozie.

Z czasem Jasielscy wrócili do Nadysznia. «Kogoś przygarnęła Wiktoria. Ktoś zaczął budować dom. Ludwik zginął na budowie. Został przygnieciony przez drzewo… W rodzinie nie wspominano lat spędzonych na zesłaniu. Być może tak zarządził pradziadek» – mówi Aleksander Radica.

Z kolei babcia Wiktoria opowiadała o Wielkim Głodzie 1932–1933 r. w obwodzie chmielnickim. «W rodzinie cudem została krowa Zorka… Pewnego dnia do domu podeszła kobieta z trzyletnim chłopcem. Wówczas chutory i wsie w poszukiwaniu pożywienia przemierzali tak zwani chodaki. Kobieta poprosiła o coś do jedzenia. Choć sami prawie nic nie mieli, babcia dała im ziemniaka i mleka. I dodała: «Jedzcie, ale powoli. Nie wszystko na raz». Kobieta z dzieckiem wzięła jedzenie, poszła i usiadła nieopodal. Po pewnym czasie babcia zauważyła, że siedzi nieruchomo w jednym miejscu, a dziecko bawi się w pobliżu. Poprosiła dziadka, żeby poszedł i sprawdził, co się dzieje... Okazało się, że umarła. Chłopiec, miał na imię Mychajłyk, został. Dorastał między rodzinami, to w jednym domu, to w drugim. Po wojnie niestety jego ślad się urwał» – mówi Aleksander.

Polak w armii radzieckiej pod Warszawą

Mężowie sióstr Franciszki i Józefy Jasielskich – Filaret Tomaszewski i Franciszek Baranowicz – zostali rozstrzelani w latach 30. Wiadomo, że ciało Filareta Tomaszewskiego pochowano w Bykowni. Z kolei Maria Jasielska na zesłaniu zachorowała na suchoty.

«Według babci Wiktorii, Maria zawsze miała przy sobie jedną – dwie chusteczki i była bardzo schludna. Dziadek również był bardzo zadbany. Zawsze był ubrany w garnitur, choć stary, miał także białą chusteczkę w kieszeni na piersi. Kiedy przyjeżdżał, wszyscy go witali, całując go w rękę» – zauważa Aleksander Radica.

Józef Jasielski, który dorastał w rodzinie starszej siostry Wiktorii, podczas II wojny światowej zapisał się w dokumentach jako o rok starszy, żeby dostać się do wojska. «Zmobilizowano go w 1941 r. Był szeregowym, strzelcem. Zginął pod koniec października 1944 r. Pochowano go w Zielonce koło Warszawy. Razem z nim służył Edward Biliński z tej samej wsi. Opowiadał, jak zginął Józef. Październik 1944 r. Koniec Powstania Warszawskiego. Zielonka leży pod Warszawą. Wiadomo, że wojska radzieckie nie od razu weszły do Warszawy, lecz dały Niemcom możliwość wymordowania Polaków. Zarówno Józef, jak i Edward byli Polakami w armii radzieckiej. Może chcieli

Будинок під мідною бляхою

Прадід нашого співрозмовника по материній лінії Ян Ясельський (1874–1965(6) рр.) разом із братом Діонізієм у роки Першої світової війни поїхали на заробітки до Америки. Діонізій залишився там, а Ян заробив трохи грошей і повернувся.

У Яна та Пауліни (у дівоцтві Вітвіцька, ?–1939 р.) Ясельських було шестеро дітей: Франціška (1906–1986 рр.), Людвік (1907–1955(6) рр.), Марія (1909–1966(7) рр.), Юзефа (1911–2002 рр.), Вікторія (1914–1997 рр., бабуся Олександра Радіци) та Юзеф (1921(2)–1944 рр.). Багатодітна родина мешкала в селі Надишень (нині Білогірська громада в Шепетівському районі Хмельницької області).

«Прадід Ян Ясельський після повернення з Америки вибудував добру хату під мідною бляхою. Однак сім'я недовго прожила в ній. На початку 1930-х рр. радянська влада оголосила Яна Ясельського куркулем і всю родину вислала до Семипалатинська (*місто в Казахстані, зараз Семей*, – авт.). Тут вдалося лишити тільки двох дітей. Вікторію одружили з Владиславом Петрівським (1910–1982 рр.). Їй тоді заледве виповнилося 16 років, – зазначає Олександр Радіца. – Ясельських до відправки на заслання тримали під арештом у Славуті. Якось Вікторія приїхала відвідати рідних і дивом забрала із собою найменшого брата Юзефа. Його просто не закрили за ґратами разом з усіма, і він бавився в коридорі».

Родину депортували, а домогосподарство забрали, будинок розібрали. Бляху з дому Ясельських згодом постелили на одному з колгоспних приміщень для худоби.

Із часом Ясельські повернулися в Надишень. «Когось прихистила Вікторія. Хтось почав будуватися. На будівництві хати загинув Людвік. Його привалило деревом… Роки на засланні в сім'ї не згадували. Можливо, так розпорядився прадідусь», – говорить Олександр Радіца.

Натомість його бабуся Вікторія розповідала про Голодомор 1932–1933 рр. на Хмельниччині. «Якимось дивом у родині залишилася корівка Зорька… Одного дня до обійстя прийшла жіночка з трирічним хлопчиком. Тоді хуторами та селами в пошуках їжі блукали так звані ходаки. Жінка попросила чогось поїсти. Бабуся, хоч і самі майже нічого не мали, вділила їм картоплину й молока. Ще сказала: «Їжте, але помалу. І не все відразу». Жінка з дитиною взяли ту їжу, пішли й сіли віддалік. Через деякий час бабуся побачила, що жінка все сидить і сидить на одному місці, а дитя бавиться поряд. Попросила діда піти й подивитися… Вона померла. Хлопчик, а його звали Михайлик, лишився. Так від хати до хати, між родинами виріс. Після війни, на жаль, по ньому обірвався слід», – оповідає Олександр.

Поляк у радянському війську під Варшавою

Чоловіків сестер Франціški та Юзефи Ясельських – Філарета Томашевського і Франціška Барановича відповідно – розстріляли у 30-х рр. Відомо, що тіло Філарета Томашевського поховано в Биківні. Своєю чергою Марія Ясельська на засланні захворіла на сухоти.

«За словами моєї бабусі Вікторії, Марія завжди мала із собою одну-дві хустинки й була дуже охайна. І дідусь теж був охайний. Він постійно був вбраний у костюм, хоч і старенький, мав білу хустинку в нагрудній кишені. А як приїжджав, то всі зустрічали, цілуючи йому руку», – зауважує Олександр Радіца.

За його словами, Юзеф Ясельський, який зростав у родині старшої сестри Вікторії, в роки Другої світової записав себе в документах на рік старшим, щоб піти до війська. «Його мобілізували 1941 р. Він був рядовим, стрільцем. Загинув наприкінці жовтня 1944 р. Похований у Зельонці біля Варшави. Разом із ним служив односельчанин Едвард Білінський. Він розповів, як Юзеф загинув. Жовтень 1944 р. – це кінець Варшавського повстання. Зельонка – біля Варшави. Відомо, що радянські війська відразу не увійшли у Варшаву, давши можливість німцям вибити поляків. І Юзеф,

1

2

3

dostać się do Warszawy? Edward coś ukrywał. Powiedział tylko, że Józef został poważnie ranny i pochowano go na miejscu… Babcia opowiadała, że dostali zawiadomienie o zgonie».

«Wszystkie modlitwy odmawialiśmy po polsku»

Prababcia Aleksandra Radicy Ludmyła Petriwska (z domu Wyżykowska, ?–1954) pracowała u pewnej rodziny jako pokojówka. Nie wiadomo, kim był jej mąż. «Prawdopodobnie chodziło o pana, u którego pracowała. Poza Władysławem miała jeszcze córkę Zuzannę (po mężu Markiewicz, 1912–199(?))» – wspomina nasz rozmówca.

W rodzinie Wiktorii Jasielskiej i Władysława Petriwskiego urodziło się sześcioro dzieci: Halina (1932–1987), Roman (1935–201(?)), Stanisław (1937–199(?)), Józef (ur. 1940), Maria (ur. 1945) i Feliksa (ur. 1948).

«Józef mieszka w Równem. Obecnie jest najstarszy w rodzinie. Żyje też Maria (po mężu Berezowska) i moja matka Feliksa. Maria mieszka w Stryju, a Feliksa – w Zdołbunowie» – mówi Aleksander Radica.

Wspomina, jak z babcią Wiktorią jeździł w odwiedziny do cioci Haliny (po mężu Omelańczuk): «Miałem około sześciu lat. Ciotka mieszkała w Miakotach w obwodzie chmielnickim. Dziwiłem się, że kiedy przyjeżdżaliśmy, moja babcia i ciocia Halina zamykały się w kuchni i rozmawiały w niezrozumiałym języku, czyli po polsku. Moja mama, jako najmłodsza, niestety nie znała języka, chociaż wszystkie modlitwy rano i wieczorem odmawialiśmy wyłącznie po polsku».

«Ojciec został nazwany na cześć pradziadka»

Krewni Aleksandra Radicy ze strony ojca pochodzą ze wsi Załuże w obwodzie chmielnickim.

«Mój ojciec Wasyl Radica (1947–2010) był najstarszym dzieckiem. W rodzinie było ich 14. Udało mi się znaleźć informacje o pradziadku Wasylu. Prawdopodobnie ojciec został nazwany na jego cześć. Mamy tylko jedno zdjęcie pradziadka. Jest na nim w mundurze reńskich ułanów. Ogólnie nazwisko Radica (lub Radicza/Radiča) prowadzi na Bałkany. Wiadomo, że reńscy ułani walczyli podczas I wojny światowej w armii austro-węgierskiej. Prawdopodobnie pradziadek Wasyl walczył w szeregach reńskich ułanów, później dostał ziemię, osiadł i ożenił się z Ukrainką» – przypuszcza nasz rozmówca.

Jego dziadek Iwan również przeszedł karierę wojskową. Następnie osiadł w Załużu w obwodzie chmielnickim, pracował jako nauczyciel wychowania fizycznego w miejscowej szkole. Babcia Maria wychowywała dzieci.

Wasyl Radica i Feliksa Petriwska uczęszczali do tej samej szkoły w Załużu. Pobrali się pod koniec lat 60. Urodziło się im dwoje dzieci: Oleg (ur. 1970) i Aleksander (ur. 1979). Wasyl i Feliksa rozwiedli się, gdy młodszy syn miał sześć lat.

«Mnie i Olega języka polskiego nauczyła babcia Wiktoria. Najpierw nauczyła nas czytać po polsku. Chociaż babcia ukończyła tylko cztery klasy polskiej szkoły, była bardzo wykształcona. Pierwsza książka mojego brata po polsku to «Trzej muszkieterowie» Aleksandra Dumasa. Przeczytałem ją po Olegu. Czyli my nauczyliśmy się polskiego od babci, a mama – już od nas» – mówi Aleksander.

Pierwsza Komunia z rąk ojca Serafina Kaszuby

«Mama opowiadała, jak zawieziono ją z siostrą Marią do Pierwszej Komunii. To było w latach 50., kiedy w Ostrogu był jeszcze otwarty kościół. Odległość od Nadysznia do Ostroga to około 30 km. Jedna z kobiet przywiozła tam dzieci. Kiedy dojechały, zanocowały na chórze w kościele. I następnego dnia poszły do spowiedzi. Moja mama pamięta, że była bardzo przestraszona, bo wszystko było po polsku, a ona nie rozumiała. Mszę odprawiał ojciec Serafin Kaszuba. Mama zapamiętała, że po Pierwszej Komunii zabrano ich z Marią na pyszne lody.

Ponownie moja matka spotkała się z Serafinem Kaszubą na początku lat 70., kiedy wrócił z Kazachstanu. W tym czasie rodzice przenieśli się już do Zdołbunowa (ojciec dostał pracę na kolei, potem na kolei pracowała też matka). Kiedy ojciec Serafin Kaszuba przyjeżdżał do Zdołbunowa, odprawiał nabożeństwa w domu wiernych, którzy mieszkali w pobliżu kościoła. Ostatnia msza odbyła się w domu Emilii Bednarczyk – mieli duży dom, a wtedy przyszło więcej ludzi. Mamę zaprosiła na nią Julia Burkowska, z którą znały się od czasu przeprowadzki do Zdołbunowa: «Przyjedzie ksiądz, będzie msza święta, przychodź». Więc mama przyszła na mszę. Następnego dnia wszyscy razem odprowadzali ojca Serafina Kaszubę na pociąg. Mama ryzykowała, bo mogli jej zniszczyć życie za coś takiego» – mówi Aleksander Radica.

Dodaje, że został ochrzczony razem z bratem w domu w Zdołbunowie. Dzieci potajemnie ochrzcił ksiądz prawosławny, ponieważ nie udało się znaleźć katolickiego.

«Pamiętam, jak razem z mamą jeździliśmy do Sławuty. W połowie lat 80. kościoły były zamknięte, a w Slawucie działała kaplica. Koledzy z klasy nabijali się: «Radica jeździ do Boga się modlić»... Kiedy przyjechaliśmy po raz pierwszy, nie wiedzieliśmy, gdzie iść. Podpowiedzieli miejscowi. Doszliśmy do małego domu. Na podwórku jakiś mężczyzna w fufajce i ciężkich butach ciął drzewo. Mama zapytała, gdzie można znaleźć kaplicę, żeby się pomodlić. Wskazał na dom. Weszliśmy. Akurat zaczęła się msza, wchodzi ksiądz, a to ten sam człowiek, który pracował na podwórzu, ksiądz Antoni Andruszczyszyn. Nawiasem mówiąc, pierwszą komunię otrzymałem właśnie z rąk księdza Antoniego w Sławucie. Pamiętam też lata 90., kiedy jeździliśmy z mamą do Równego i modliliśmy się na schodach kościoła (*obecnie sala muzyki kameralnej i organowej Równieńskiej Filharmonii Obwodowej* – aut.). Pamiętam też pierwszą mszę w 1991 r. w odnowionym kościele w Zdołbunowie» – opowiada nasz rozmówca.

«Ludzie przyrastają do ziemi, na której się urodzili»

Aleksander Radica ukończył szkołę kolejową w Zdołbunowie. Służył w Gwardii Narodowej Ukrainy. Po wojsku zatrudnił się na kolei. Już pracując, ukończył Dniepropietrowski Uniwersytet Narodowy Transportu Kolejowego. Do 2014 r. pracował na kolei. Potem zwolnił się i pojechał do Polski. Ukończył Szkołę Wyższą Przymierza Rodzin w Warszawie, uzyskując zawód historyka. Wraz z żoną Wiktorią wychowuje troje dzieci.

«Od 2002 r. jestem w harcerstwie: najpierw jako instruktor, obecnie – komendant Harcerskiego Hufca «Wołyń». W 2011 r. założyłem Kulturalno-Oświatowe Centrum im. Tadeusza Czackiego. Wraz z żoną szkolimy i edukujemy młodzież, prowadzimy działalność społeczną i wolontariat.

W rzeczywistości mam wiele białych stron, luk w swojej rodzinnej historii, które wciąż staram się wypełnić. Szukam, dzwonię… Dla mnie jest to interesujące i ważne, bo nie znając swojej przeszłości, trudno jest budować przyszłość» – podkreśla Aleksander.

Według niego ludzie przyrastają pępowiną do miejsca, w którym się urodzili. Poczuł to na własnym przykładzie: «Być może to taki regionalny patriotyzm. Poczułem to w 2022 r., kiedy rozpoczęła się pełnoskalowa wojna. Wtedy mieszkaliśmy z rodziną w Polsce. Jednak jestem związany pępowiną z tą ziemią, więc całą rodziną wróciliśmy do Zdołbunowa 24 sierpnia 2022 r., w Dniu Niepodległości Ukrainy. Ludzie tu mieszkają, jest dla kogo pracować i jest tu wiele do zrobienia. Tak zostałem wychowany. Nie tylko ja, ale też mój brat. Oleg, marynarz na statkach zagranicznych, rzucił pracę, pożegnał się z rodziną i poszedł bronić tej ziemi».

Olga Szerszeń

Zdjęcia pochodzą z archiwum rodzinnego Aleksandra Radicy

Na zdjęciach: 1. Pradziadek Jan Jasielski. 2. Po lewej stronie stoi Wiktoria Jasielska (1914–1997), z przodu siedzi Władysław Petriwski (1910–1982), po prawej stronie siedzą Jan Archipowicz i Anna Archipowicz, 1931 r. 3. Siostry Jasielskie z dziećmi i mężami. Od lewej: Wiktoria, Franciszka, Maria, córka Józefy (trzyma dziecko), Józefa, Wacław, Włodzimierz Kompanijeć, Janina, Maria.

і Едвард були поляками в радянському війську. Можливо, вони хотіли дістатися Варшави?.. Едвард щось не договорював. Сказав лише, що Юзеф був тяжко поранений і його поховали на місці… Бабуся ще розказувала, що їм прийшла похоронка».

«Усі молитви були виключно польські»

Прабабуся Олександра Радіци Людмила Петрівська (у дівоцтві Вижиковська, ?–1954 р.) працювала покоївкою в одній родині. Її чоловік невідомий. «Імовірно, все крутилося біля цього пана, в якого вона працювала. Крім Владислава, вона мала ще доньку Зузанну (за чоловіком Маркевич, 1912–199(?) рр.)», – каже наш співрозмовник.

А у Вікторії Ясельської та Владислава Петрівського народилося шестеро дітей: Галина (1932–1987 рр.), Роман (1935–201(?) рр.), Станіслав (1937–199(?) рр.), Юзеф (1940 р. н.), Марія (1945 р. н.) та Фелікса (1948 р. н.).

«Юзеф мешкає в Рівному. Зараз він найстарший із живих у родині. Також ще живі Марія (за чоловіком Березовська) і моя мама Фелікса. Марія мешкає в Стрию, а Фелікса – у Здолбунові», – говорить Олександр Радіца.

Він пригадує, як разом із бабусею Вікторією гостювали в тітки Галини (за чоловіком Омелянчук): «Мені тоді було десь шість років. Тітка жила в М'якотах на Хмельниччині. Мене дивувало, що як ми приїжджали, бабця з тіткою Галею закривалися на кухні й розмовляли незрозумілою для мене мовою, тобто польською. Моя мама, як наймолодша, на жаль, втратила польську мову, хоча всі молитви зранку і ввечері в нас були виключно польські».

«Батька назвали на честь прадіда»

Рідні Олександра Радіци по татовій лінії походять із села Залужжя на Хмельниччині.

«Мій тато Василь Радіца (1947–2010 рр.) був найстаршим із дітей. Усього в родині їх було 14. Мені вдалося віднайти відомості про прадіда Василя. Напевно, мого батька назвали на його честь. Маємо лише одну фотографію прадіда. На ній він – у формі рейнських уланів. Загалом прізвище Радіца (або Радіча/Radiča) веде до Балкан. Як відомо, рейнські улани воювали під час Першої світової в австро-угорській армії. Напевно, прадід Василь воював у складі рейнських уланів, згодом отримав тут землю, осів і одружився з українкою», – припускає наш співрозмовник.

Його дід Іван також пройшов військовий шлях. Потім осів у Залужжі на Хмельниччині, працював учителем фізкультури в місцевій школі. Бабуся Марія же займалася вихованням дітей.

Василь Радіца та Фелікса Петрівська відвідували ту саму школу в Залужжі. Одружилися наприкінці 60-х рр. У подружжя народилося двоє дітей: Олег (1970 р. н.) та Олександр (1979 р. н.). Василь і Фелікса розлучилися, коли їхньому меншому синові було шість років.

«Мене й Олега польської мови навчила бабуся Вікторія. Спершу вона нас навчила читати польською. Хоч бабуся закінчила тільки чотири класи польської школи, але була дуже освіченою людиною. Перша книга мого брата польською – «Три мушкетери» Александра Дюма. Після Олега її перечитав я. Тобто польську мову ми винесли від бабусі, а мама – вже від нас», – зауважує Олександр.

Перше причастя з рук отця Серафима Кашуби

«Мама розповідала, як її з сестрою Марією повезли на Перше причастя. Це були 50-ті рр., коли ще був відкритий костел в Острозі. Від Надишня до Острога – близько 30 км. Одна з жіночок узяла дітей і повезла їх. Як приїхали, то ночували на хорах у костелі. І наступного дня пішли до сповіді. Мама пригадувала, що була дуже перелякана, адже все було польською мовою, а вона її не знала. Тоді служив отець Серафим Кашуба. Мама запам'ятала, що після Першого причастя їх із Марією повели на смачнюще морозиво.

Знову мама зустрілася із Серафимом Кашубою на початку 70-х рр., як він повернувся з Казахстану. На той час батьки вже переїхали до Здолбунова (тато тут отримав роботу на залізниці, потім на залізниці працювала й мама). Як отець Серафим Кашуба приїжджав у Здолбунів, то відправляв службу в помешканні вірян, які жили неподалік костелу. Остання служба пройшла в домі Емілії Беднарчик: у неї був більший будинок, а людей тоді трохи прийшло. Маму покликала Юлія Бурковська, з якою вони зналися ще відколи приїхали до Здолбунова: «Приїде ксьондз, буде служба, то прийди». Мама прийшла на службу. А наступного дня всі разом проводжали отця Серафима Кашубу на потяг. Мама ризикувала, адже їй могли зіпсувати життя після такого», – розповідає Олександр Радіца.

Додає, що його та брата Олега охрестили вдома в Здолбунові. Дітей потаємно хрестив православний священник, бо в околицях на той час не вдалося знайти ксьондза.

«Пам'ятаю, як із мамою їздили в Славуту. У середині 80-х рр. костели були закриті, а в Славуті діяла капличка. Однокласники ще кепкували: «Радіца їздить Богу молитися»… Як приїхали вперше, то не знали, куди йти. Люди підказали, і ми прийшли до невеликого будинку. На подвір'ї якийсь чоловік у куфайці та чоботах рубав дрова. Мама запитала, де можна знайти капличку, щоб помолитися. Він вказав на хатиночку. Ми зайшли. Як розпочалася служба, заходить ксьондз, а це той самий чоловік, що працював на подвір'ї, – отець Антоній Андрущишин. До слова, Перше причастя я отримував саме з рук отця Антонія в Славуті. Також пригадую 90-ті рр., коли ми з мамою їздили в Рівне й молилися на сходах костелу (*зараз зал камерної та органної музики Рівненської обласної філармонії*, – авт.). Пам'ятаю й першу службу в 1991 р. на Різдво у відновленому костелі в Здолбунові», – діляться спогадами співрозмовник.

«Люди приростають до землі, на якій народилися»

Олександр Радіца закінчив залізничне училище в Здолбунові. Служив у Національній гвардії України. Після армії влаштувався на роботу на залізницю. Паралельно закінчив Дніпропетровський національний університет залізничного транспорту. До 2014 р. працював на залізниці. Потім звільнився й поїхав до Польщі. Закінчив Вищу школу сімейного альянсу у Варшаві, здобувши фах історика. Із дружиною Вікторією ростять трьох дітей.

«Із 2002 р. займаюся харцерством як інструктор. Нині я комендант харцерського загону «Волинь». У 2011 р. заснував ще Культурно-просвітницький центр імені Тадеуша Чацького. Спільно з дружиною займаємося навчанням і вихованням молоді, а також громадською роботою та волонтерством.

Насправді я маю дуже багато білих сторінок, прогалин у своїй родинній історії, які до сьогодні намагаюся заповнювати. За змоги шукаю, телефоную… Для мене це цікаво і важливо, бо не знаючи свого минулого, важко збудувати майбутнє», – наголошує Олександр.

За його словами, люди приростають пуповиною до того місця, де народилися. Це він відчув на власному прикладі: «Можливо, це такий регіональний патріотизм. Я це відчув у 2022 р., коли почалася широкомасштабна війна. На той момент ми з родиною жили в Польщі. Але я приріс пуповиною до цієї землі, і ми всією сім'єю повернулися в Здолбунів 24 серпня 2022 р., у День Незалежності. Тут живуть люди, тут є для кого працювати і тут є над чим працювати. Отак я був вихований. І не тільки я, а й мій брат. Олег, моряк на суднах закордонного плавання, кинув роботу, залишив родину й пішов захищати цю землю».

Ольга Шершень

Фото з родинного архіву Олександра Радіци: 1. Прадід Ян Ясельський. 2. Ліворуч стоїть Вікторія Ясельська (1914–1997 рр.) і попереду сидить Владислав Петрівський (1910–1982 рр.), праворуч сидять Ян Архипович та Анна Архипович. 1931 р. 3. Сестри Ясельські з дітьми та чоловіками. Зліва направо: Вікторія, Францішка, Марія (донька Юзефи, тримає дитину), Юзефа, Вацлав, Влодзімєж Компанієць, Яніна і Марія.

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023

Projekt „Polskie Media na Ukrainie 2023-2025" realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów

Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Organizacji Społecznej „Monitor Wołyński". Utwór powstał w ramach zlecania przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów zadań w zakresie wsparcia Polonii i Polaków za granicą w 2023 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.

Projekt «Rodzinne historie Polaków z obwodu wołyńskiego, równieńskiego i tarnopolskiego» jest finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023. Projekt «Polskie Media na Ukrainie 2023–2025» jest realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja. Publikacja wyraża jedynie poglądy autora i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Проєкт «Родинні історії поляків із Волинської, Рівненської і Тернопільської областей» фінансує Канцелярія голови Ради міністрів Республіки Польща в рамках конкурсу «Полонія та поляки за кордоном 2023». Проєкт «Польські медіа в Україні 2023–2025» реалізує фундація «Свобода і демократія». Публікація відображає лише погляди автора і не представляє офіційну позицію Канцелярії голови Ради міністрів РП.

Represje wobec wołyńskich Polaków: Wójt Obzyra Wielkiego

Репресовані волинські поляки: Війт Великого Обзира

August Koźlakowski do oddziału rejonowego NKWD został dostarczony przez czerwonoarmistów. Powodem aresztowania i następującego po nim śledztwa był fakt, że był wójtem gminy.

Августа Едуардовича Козляковського в районний відділок НКВД доставили червоноармійці. Підставою для затримання й подальшого слідства послужило те, що чоловік був війтом.

Sowiecki reżim represjonując ludzi – zarówno tych, którzy mieli nieszczęście urodzić się na jego terenach, jak i tych, którzy trafili tam wbrew swojej woli – starał się stworzyć pozory legalności swoich działań. Jednym z obowiązkowych elementów formalnych aresztowania i śledztwa miało być przeszukanie.

Jednak, jak dowiadujemy się z akt sprawy, w przypadku Augusta Koźlakowskiego, mieszkańca Obzyra Wielkiego, żadnych przeszukań nie przeprowadzono. Wyjaśnia to fakt, że 12 października 1939 r. aresztowali go w jego rodzinnej wsi żołnierze Armii Czerwonej. Tego samego dnia przekazano go do oddziału rejonowego NKWD w Kamieniu Koszyrskim. Ten szczegół, a mianowicie, że wojsko pełniło funkcje policyjne, które do niego nie należały, może wskazywać, że nowy rząd konsekwentnie oczyszczał zajęte terytoria z niepożądanych elementów, przede wszystkim wojskowych, policjantów i urzędników.

Funkcjonariusze NKWD w Kamieniu Koszyrskim przesłuchali Koźlakowskiego i na podstawie uzyskanych danych wypełnili standardową ankietę aresztowanego. Ponieważ nowe władze nie dysponowały wystarczającą ilością formularzy drukowanych, dokument ten sporządzono odręcznie.

Dowiadujemy się z niego, że August Koźlakowski, s. Edwarda, urodził się we wsi Pieszkowo, która w okresie międzywojennym należała do gminy Brodnice w powiecie pińskim w województwie poleskim. Pochodził ze średnio zamożnych chłopów, ukończył siedem klas gimnazjum, był bezpartyjny. Pełnił funkcje wójta gminy Obzyr Wielki. Śledczy ustalili także, że zatrzymany w latach 1917–1919 służył w armii francuskiej w stopniu podporucznika. Następnie, od 1919 do 1920, służył w wojsku polskim, także w stopniu podporucznika.

Był żonaty z Władysławą Koźlakowską, c. Sawy, ur. w 1907 r., gospodynią domową. Rodzina mieszkała w Obzyrze Wielkim.

Po pierwszym przesłuchaniu Koźlakowski został osadzony w więzieniu w Kamieniu Koszyrskim. Oskarżono go o to, że «będąc wójtem gminy znęcał się nad pracownikami narodowości niepolskich».

Protokół kolejnego przesłuchania datowany jest na 28 października. Funkcjonariusze NKWD odnotowali w nim, że August Koźlakowski przeprowadził się do Wielkiego Obzyru w październiku 1936 r., a wcześniej mieszkał w rodzinnym Pieszkowie. Od października 1936 r. do maja 1938 r. był wójtem w gminie Soszyczne, a następnie przed wkroczeniem Armii Czerwonej – w gminie Obzyr Wielki.

W trakcie tego przesłuchania zatrzymanemu postawiono zarzuty o rzekome pełnienie funkcji zastępcy przewodniczącego komitetu gminnego partii OZN (Obóz Zjednoczenia Narodowego – organizacja polityczna, w skład której wchodzili tzw. piłsudczycy). Koźlakowski odrzucił to oskarżenie, bo w gminie nie było ani jednego członka OZN-u, więc jak mógł być zastępcą przewodniczącego komitetu gminnego? Zaprzeczył także oskarżeniom o agitację antyradziecką.

Następne przesłuchanie odbyło się już 20 stycznia 1940 r. Śledczy, sierżant bezpieczeństwa państwowego Apanajkin, przygotowywał się do niego przesłuchując wcześniej świadków.

Początkowo Koźlakowski opowiedział o swoich obowiązkach, m. in. o tym, że jako wójt organizował różne przedsięwzięcia gospodarcze lub polityczne, zgodnie z poleceniami kierownictwa. Był więc zmuszony przyznać, że «był przeciwnikiem rządu sowieckiego, walczył z ruchem rewolucyjnym, z komunistami i osobami o poglądach rewolucyjnych».

Gdy Koźlakowski odrzucił zarzuty o propagandzie antyradzieckiej, śledczy od razu pokazał mu zeznania mieszkańca Nabrzuski Sofrona Baluka. W 1939 r. wójt ukarał Baluka grzywną za sprzeciwianie się dezynfekcji chlewu dla bydła. Z materiału dowodowego wynikało też, że w 1938 r.

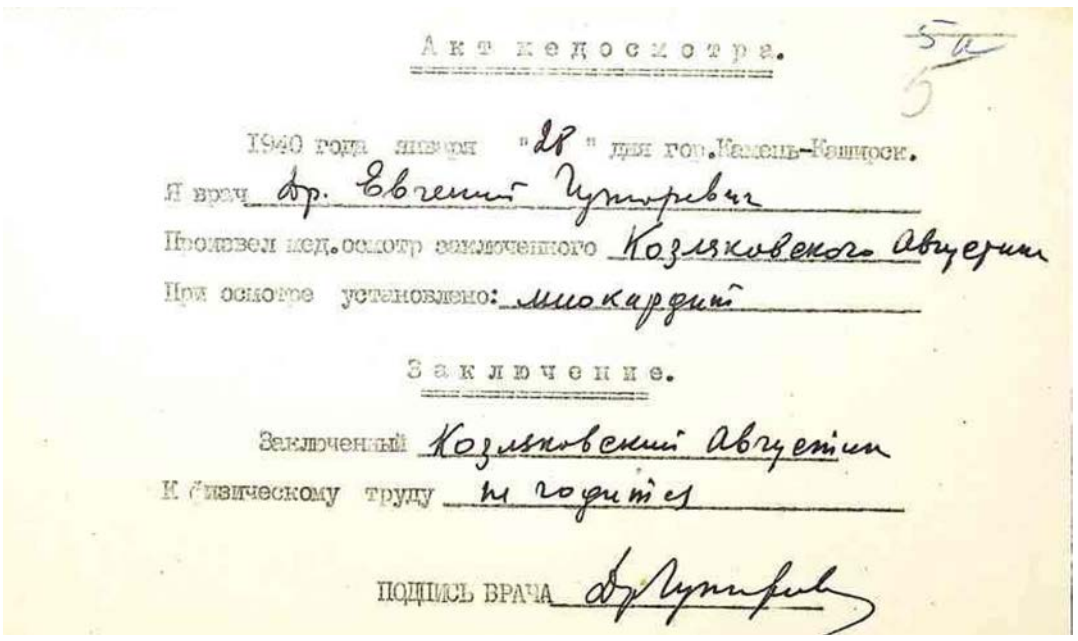

Акт медосмотра.

1940 года января "28" дня гор. Камень-Каширск.

Я врач др. Евгений Цукерман

Произвел мед.осмотр заключенного Козляковского Августа

При осмотре установлено: миокардит

Заключение.

Заключенный Козляковский Август

К физическому труду не годится

ПОДПИСЬ ВРАЧА

на zebraniu wiejskim w Nabrzusce Koźlakowski rzekomo zwrócił się do ludzi w następujący sposób: «Ludzie w ZSRR głodują, ponieważ wszystek chleb eksportują za granicę. Nigdy nie jedzą mięsa, bo żeby mieć 1 kg mięsa trzeba pracować przez cały tydzień». Ponadto według Baluka Koźlakowski powiedział, że w Związku Sowieckim nie ma równości, ponieważ kapitaliści stali się biedni, a biedni stali się kapitalistami.

August Koźlakowski zmuszony był przyznać, że zeznania Baluka były mniej więcej prawdziwe.

Śledczy przygotował na oskarżonego kolejną pułapkę. Kiedy Koźlakowski oświadczył, że nigdy więcej nie wypowiadał się antyradziecko, enkawudzista oskarżył go o kłamstwo i powołał się na zeznania Konstantego Naroszuka z Obzyra Wielkiego. Według niego Koźlakowski powiedział, że Polska zniszczy Niemcy, a potem pójdzie na Związek Sowiecki. Podobno łatwo go pokona, bo ludzie tam głodują.

Choć Koźlakowski oświadczył, że nic takiego nie pamięta, śledczy uznał te zeznania za wystarczające. Postępowanie wyjaśniające zakończono, dokumenty przekazano do kolejnej instancji. Wkrótce pojawił się akt oskarżenia.

Zbrodnie Augusta Koźlakowskiego polegały na tym, że «był wójtem gminy Obzyr Wielki w powiecie koszyrskim, brał czynny udział w walce z komunistami i osobami o poglądach rewolucyjnych, tj. w zbrodniach przewidzianych w art. 54–13 Kodeksu Karnego Ukraińskiej SRR». Sprawa została skierowana do Kolegium Specjalnego NKWD ZSRR.

Jak wynika z wyciągu z protokołu nr 18 z dnia 10 kwietnia 1941 r., August Koźlakowski został umieszczony w poprawczym obozie pracy na okres ośmiu lat, licząc od 12 października 1939 r.

Karę więzień odbywał w obozach Workutpieczłagu. Nawiasem mówiąc, 28 stycznia 1940 r. lekarz więzienia w Kamieniu Koszyrskim zbadał więźnia Koźlakowskiego i stwierdził, że ma on zapalenie mięśnia sercowego. Jak jednak widać, funkcjonariusze sowieckiego systemu penitencjarnego nie wzięli pod uwagę jego wniosku «Niezdolny do pracy fizycznej».

Według postanowienia Prokuratury Obwodu Wołyńskiego z dnia 21 czerwca 1989 r. August Koźlakowski został zrehabilitowany. Jego dalsze losy nie są nam znane.

***

Ze sprawami karnymi obywateli Ukraińskiej SRR represjonowanych przez władze sowieckie można zapoznać się na stronie Archiwum Państwowego Obwodu Wołyńskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Anatol Olich

Fot.: Zaświadczenie lekarskie o niezdolności do pracy fizycznej.

Совєтська влада, репресуючи людей – і тих, хто мав нещастя народитися на її територіях, і тих, хто опинився на них не зі своєї волі, – намагалася створити видимість законності своїх дій. Одним з обов'язкових формальних елементів затримання і слідства мав бути обшук.

Як ми можемо дізнатися з довідки у справі, у випадку Августа Козляковського, мешканця Великого Обзира, обшуку не проводили. Це пояснюється тим, що в рідному селі його 12 жовтня 1939 р. взяли під варту солдати Червоної армії. Того ж дня вони передали затриманого в районний відділок НКВД у Камені-Каширському. Ця деталь, а саме те, що військові виконували не притаманні їм поліцейські функції, може свідчити про те, що нова влада планомірно очищувала захоплені території від небажаних елементів, насамперед військових, поліціянтів та державних чиновників.

Працівники Камінь-Каширської оперативної групи НКВД допитали затриманого й на основі отриманих даних заповнили стандартну анкету арештованого. Оскільки нова влада не була забезпечена відповідною кількістю надрукованих бланків, цей документ написано від руки.

Із нього ми дізнаємося, що Август Едуардович Козляковський народився в селі Пешкові, яке в міжвоєнний період належало до Бродницької гміни Пінського повіту Поліського воєводства. Він походив із селян-середняків, закінчив сім класів гімназії, був безпартійним. Працював війтом Велико-Обзирської гміни. Також слідчі з'ясували, що затриманий із 1917 до 1919 р. служив у французькій армії в чині підпоручика. Потім, із 1919 до 1920 р., служив у польській армії, теж у чині підпоручика.

Він був одружений із Владиславою Савівною Козляковською, 1907 р. н., домогосподаркою. Сім'я проживала у Великому Обзирі.

Після першого допиту Козляковського помістили у в'язницю в Камені-Каширському, звинуативши в тому, що «будучи старшиною волості, він знущався над трудівниками непольської національності».

Протокол наступного допиту датовано 28 жовтня. Працівники НКВД зафіксували, що Август Козляковський переїхав у Великий Обзир у жовтні 1936 р., а до цього жив у рідному Пешкові. З жовтня 1936 р. до травня 1938 р. був війтом Сошичненської гміни, а потім, до приходу Червоної армії, – Велико-Обзирської гміни.

На цьому допиті затриманого звинуватили в тому, що він нібито був заступником голови гмінного комітету партії ОЗН (пол. Obóz Zjednoczenia Narodowego, укр. Табір національного єднання – політична організація, в яку входили так звані пілсудчики). Козляковський це звинувачення відкинув, адже у гміні не було жодного члена ОЗН, то як же він міг бути заступником голови гмінного комітету? Так само він заперечив звинувачення в антисовєтській агітації.

Наступний допит відбувся аж 20 січня 1940 р. Слідчий, сержант держбезпеки Апанайкін підготувався до нього, допитавши перед цим свідків.

Спочатку Козляковський розповів про свою роботу, зокрема, про те, що він, провочи як війт різні господарські чи політичні заходи, виконував вказівки керівництва. Так він був змушений визнати, що «був противником совєтської влади, вів боротьбу проти революційного руху, проти комуністів та революційно налаштованих осіб».

Коли Козляковський відкинув звинувачення в антисовєтській пропаганді, слідчий одразу ж навів покази Софрона Балюка, жителя Набруски. В 1939 р. війт оштрафував Балюка, за його словами, за спротив дезінфекції хліва. Покази свідчили, що в 1938 р. на сільських зборах в Набрусці Козляковський так звернувся до людей: «Народ у СССР голодує, оскільки вони весь свій хліб вивозять за кордон. М'яса вони ніколи не їдять, адже, щоб мати 1 кг м'яса, потрібно працювати цілий тиждень». Також, за словами Балюка, Козляковський говорив, що в Совєтському Союзі немає жодної рівності, адже капіталісти стали бідняками, а бідняки – капіталістами.

Август Козляковський був змушений визнати, що покази Балюка більш-менш відповідають дійсності.

Слідчий підготував для обвинуваченого ще одну пастку. Коли Козляковський сказав, що більше антисовєтських висловлювань ніколи не робив, енкаведист звинуватив його у брехні й навів покази Костянтина Нарошука з Великого Обзира. За його словами, Козляковський говорив, що Польща розіб'є Німеччину, а після цього піде на Радянський Союз. Подолати його нібито буде легко, адже люди там голодують.

Хоч Козляковський заявив, що нічого такого не пам'ятає, слідчому цих показів було достатньо. Попереднє слідство завершили, документи подали в наступну інстанцію. Невдовзі з'явився обвинувальний висновок.

Склад злочину Августина Козляковського полягав у тому, що він «був війтом Велико-Обзирської волості Камінь-Каширського повіту, брав активну участь у боротьбі проти комуністів і революційно налаштованих осіб, тобто в злочинах, передбачених ст. 45–13 Кримінального кодексу УССР». Справу передали на розгляд Особливої наради при НКВД СССР.

Згідно з випискою із протоколу № 18 від 10 квітня 1941 р., Августа Козляковського помістили у виправно-трудовий табір строком на вісім років, відраховуючи термін від 12 жовтня 1939 р.

Покарання ув'язнений відбував у Воркутпечлазі. До речі, 28 січня 1940 р. лікар в'язниці в Камені-Каширському провів медичний огляд ув'язненого Козляковського та виявив у нього міокардит. Щоправда, як бачимо, висновок «До фізичної праці не придатний» службовці пенітенціарної системи до уваги не взяли.

Заключенням прокуратури Волинської області від 21 червня 1989 р. Августа Козляковського реабілітовано. Його подальша доля нам не відома.

***

З архівними кримінальними справами громадян УССР, репресованих совєтською владою, можна ознайомитися на сторінці Державного архіву Волинської області.

(Далі буде).

Анатолій Оліх

На фото: Медична довідка про непридатність до фізичної праці.

Córka szuka informacji o pochodzeniu mamy

Донька шукає інформацію про походження мами

«Szukam miejsca pochodzenia mojej mamy i śladów krewnych lub osób, które być może znały rodzinę mojej mamy» – napisała do redakcji «Monitora Wołyńskiego» Halina Spis z Polski.

Mama pani Haliny, Danuta Sobolan, urodziła się w 1938 lub 1939 r. W latach 1940–1946 przebywała w domu dziecka w Porogu w rejonie kazaczyńskim w Krasnojarskim Kraju na Syberii. Jej pobyt w tym domu potwierdza dokument z Archiwum w Krasnojarsku. Widnieje na nim wersja rosyjska jej nazwiska: Соболян.

Danuta Sobolan została deportowana wraz z rodzicami na Syberię. W 1946 r. powróciła do Polski już jako sierota. Informuje o tym zaświadczenie wydane przez Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

«Archiwum Akt Nowych zaświadcza na podstawie akt Ministerstwa Oświaty /sygn. 3690/, że Danuta Sobolan, przybyła 21 kwietnia 1946 r. z Domu Dziecka w Porogu /ZSRR/ do domu rozdzielczego w Gostyninie, skąd wyjechała 4 maja 1946 r. Innych danych w AAN brak» – czytamy w tym dokumencie.

Potem Danuta Sobolan została przekazana do domu dziecka w Warcie w powiecie ząbkowickim.

«Od wielu lat poszukuję miejsca pochodzenia mojej mamy. Niestety nie posiadam żadnych innych informacji. Na niedawno umieszczone ogłoszenie na Facebooku zgłosiła się pani, która przebywała razem z moją mamą w tym samym domu dziecka. Była starsza o cztery lata. Pochodziła z powiatu Buczacz, mieszkała wówczas między Zalesiem Koropieckim a Puźnikami (obecnie obwód tarnopolski). Została także deportowana na Syberię 10 lutego 1940 r. Możliwe, że moja mama mogła także pochodzić z tego rejonu i być może razem były deportowane?» – przypuszcza Halina Spis.

Na stronie indeksrepresjonowanych.pl znajduje się nazwisko Sobolan, ale Halina Spis nie wie, czy któraś z osób z tego indeksu jest z nią spokrewniona. Wszystkie te osoby mieszkały w miejscowości Ihrowica (po ukraińsku Ігровиця, obecnie obwód tarnopolski). «Także deportowani na Syberię 10 lutego 1940 r., ale przebywali w Republice Komi, wówczas kiedy moja mama przebywała w Krasnojarskim Kraju. Nie wiem, czy mogliby być spokrewnieni z mamą» – napisała Halina Spis.

Gdyby ktoś z naszych Czytelników mógł pomóc Halinie Spis w ustaleniu informacji o miejscu pochodzenia jej mamy oraz śladów krewnych, prosimy pisać na adres redakcji «Monitora Wołyńskiego»: monitorwolynski@gmail.com.

MW

«Я шукаю, звідки походить моя мама, та інформацію про рідних або людей, які могли знати її сім'ю», – написала до редакції «Волинського монітора» Галина Спіс із Польщі.

Мама пані Галини, Данута Соболян (пол. Danuta Sobolan), народилася в 1938 або 1939 р. У 1940–1946 рр. вона перебувала в дитячому будинку в Порозі Казачинського району Красноярського краю в Сибіру. Її перебування там підтверджує документ з архіву в Красноярську. Із нього довідуємося, що російською її прізвище записували як «Соболян».

Дануту Соболян разом із батьками депортували до Сибіру. У 1946 р. вона повернулася до Польщі вже як сирота. Про це свідчить довідка, видана Архівом нових актів у Варшаві.

«Архів нових актів на підставі документів Міністерства освіти /підпис 3690/ засвідчує, що Данута Соболян 21 квітня 1946 р. прибула з дитячого будинку в Порозі /СРСР/ до розподільчого будинку в Гостиніні, звідки виїхала 4 травня 1946 р. Іншими даними архів не володіє», – зазначено в документі.

Пізніше Дануту Соболян перевели до дитячого будинку у Варті Зомбковицького повіту.

«Протягом багатьох років я шукаю, звідки походить моя мама. На жаль, я не маю жодної іншої інформації. Нещодавно на оголошення, опубліковане у Facebook, відгукнулася жінка, яка перебувала з моєю мамою в одному дитячому будинку. Вона була на чотири роки старша. Походила з Бучацького повіту, жила колись між Заліссям і Пужниками (нині Тернопільська область). Її також депортували до Сибіру 10 лютого 1940 р. Можливо, моя мама теж могла звідти походити, може, їх депортували разом?» – розмірковує Галина Спіс.

На сайті indexrepresjonowanych.pl Галина Спіс знайшла прізвище Соболян, але не знає, чи хтось з осіб із цієї бази є її родичем. Усі вони жили в селі Ігровиця на Тернопільщині. «Їх теж депортували 10 лютого 1940 р., але вони потрапили до Республіки Комі, тоді як моя мама – в Красноярський край. Не знаю, чи можуть вони бути родичами моєї мами», – написала Галина Спіс.

Якщо хтось із наших читачів може допомогти Галині Спіс з інформацією про те, звідки походить її мама, та де можна знайти родичів, просимо писати на редакційну адресу «Волинського монітора»: monitorwolynski@gmail.com.

ВМ

Na mapie Łucka pojawi się ulica Waldemara Piaseckiego

На мапі Луцька буде вулиця Вальдемара Пясецького

Od 1 maja ulica Czajkowskiego w Łucku będzie nosić imię Waldemara Piaseckiego. Dowiadujemy się o tym z zarządzenia mera Łucka nr 237 z dnia 17 kwietnia 2024 r.

Waldemar Piasecki (1934–2020) – jeden z najwybitniejszych znawców dziejów Łucka, autor licznych publikacji o historii miasta, które ujrzały światło dzienne również na łamach «Monitora Wołyńskiego». Badał także historię m.in. Włodzimierza, Lubomla, Uściługa, Horochowa, Porycka, Peremyla, Boremla, Kisielina, Ołyki, Łokacz. Był wieloletnim członkiem Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej na Wołyniu. W 2011 r. odznaczony został medalem Zasłużony dla Kultury Polskiej.

Historyk urodził się w miasteczku Dąbrowica (obecnie obwód równieński). Szkołę średnią ukończył we Włodzimierzu Wołyńskim. Studiował na Wydziale Architektury na Politechnice Lwowskiej oraz na Wydziale Artystyczno-Graficznym Orłowskiego Instytutu Pedagogicznego. Pracował jako wykładowca historii sztuki w Szkole Plastycznej w Łucku oraz Łuckim Instytucie Pedagogicznym.

W grudniu 2022 r. «Monitor Wołyński» informował, że na sesji Łuckiej Rady Miejskiej miał być rozpatrzony projekt uchwały o zmianie nazwy ulicy Puszkina w Łucku na ulicę Waldemara Piaseckiego. Mieszkańcy tej ulicy byli jednak przeciwni temu pomysłowi, więc wkrótce otrzymała nazwę Swiatowasyliwska.

Oprócz ulicy Piaseckiego, 1 maja na mapie Łucka pojawi się sześć nowych nazw. W sumie w Łuckiej Hromadzie zmieniono nazwy już ponad 100 ulic. Zmiany te odbywają się zgodnie z ustawami «O samorządach lokalnych na Ukrainie», «O nazwach geograficznych», «O zakazie propagandy rosyjskiego nazistowskiego reżimu totalitarnego, zbrojnej agresji Federacji Rosyjskiej jako państwa terrorystycznego przeciwko Ukrainie oraz symboli wojskowej inwazji rosyjskiego nazistowskiego reżimu totalitarnego na Ukrainę», a także «O potępieniu i zakazie propagandy rosyjskiej polityki imperialnej na Ukrainie i dekolonizacji nazw miejscowości».

Natalia Denysiuk
Fot. Wołodymyr Chomycz

Вулиця Чайковського в Луцьку з 1 травня носитиме ім'я Вальдемара Пясецького. Про це йдеться в розпорядженні Луцького міського голови № 237 від 17 квітня 2024 р.

Вальдемар Пясецький (1934–2020 рр.) – один із найвідоміших дослідників минувшини Луцька, автор численних публікацій з історії міста, які вийшли друком, зокрема, на сторінках «Волинського монітора». Вивчав минуле Володимира, Любомля, Устилуга, Горохова, Порицька, Перемиля, Боремеля, Кисилина, Олики, Локачів тощо. Був багаторічним членом Товариства польської культури на Волині імені Еви Фелінської. У 2011 р. отримав відзнаку «Заслужений діяч польської культури».

Краєзнавець народився в Дубровиці на Рівненщині. Середню школу закінчив у Володимирі. Навчався на архітектурному факультеті Львівської політехніки та художньо-графічному факультеті Орловського педінституту. Працював викладачем історії мистецтв у Луцькій художній школі та Луцькому педагогічному інституті.

У грудні 2022 р. «Волинський монітор» повідомляв про внесення на розгляд сесії Луцької міської ради проєкту рішення про перейменування вулиці Пушкіна на Вальдемара Пясецького. Проте тоді громадськість не підтримала таку ідею і цю вулицю згодом перейменували на Святовасилівську.

Окрім вулиці Пясецького, з 1 травня на мапі Луцька з'являться ще шість нових топонімів. Загалом у Луцькій громаді перейменували понад 100 вулиць. Перейменування здійснюється відповідно до Законів України «Про місцеве самоврядування в Україні», «Про географічні назви», «Про заборону пропаганди російського нацистського тоталітарного режиму, збройної агресії Російської Федерації як держави-терориста проти України, символіки воєнного вторгнення російського нацистського тоталітарного режиму в Україну» та «Про засудження та заборону пропаганди російської імперської політики в Україні і деколонізацію топонімії».

Наталя Денисюк
Фото: Володимир Хомич

Wiersze z pogranicza

Aleksandra Zińczuk, poetka, eseistka, działaczka społeczna z Lublina, redaktor naczelny czasopisma «Kultura Enter», zaprezentowała w Łucku dwujęzyczną książkę swoich poezji «Ja de / Ï ду де». Wiersze na język ukraiński przetłumaczył pisarz Wasyl Słapczuk z Wołynia.

Spotkania z Aleksandrą Zińczuk odbyły się 15 kwietnia na Wydziale Filologii i Dziennikarstwa na Wołyńskim Uniwersytecie Narodowym im. Łesi Ukrainki oraz w Wołyńskiej Obwodowej Bibliotece Naukowej im. Oleny Pcziłki, gdzie w wydarzeniu wziął udział Wasyl Słapczuk – pisarz z Łucka, który przetłumaczył na język ukraiński cały tom «Ja de / Ï ду де» i wydał go w łuckim wydawnictwie «Weża-Druk» w 2021 r.

«Łuck jest ważnym miejscem dla mnie i moich badań, które kiedyś robiłam z Wołyńskim Uniwersytetem Narodowym im. Łesi Ukrainki. Realizowaliśmy projekty kulturalne i historyczne, i tak naprawdę poznawaliśmy się wzajemnie. Te przyjaźnie przetrwały i jest dla mnie niezmiernie ważne, że promocja odbywa się w tym mieście» – mówiła Aleksandra Zińczuk podczas spotkania ze studentami i wykładowcami uniwersytetu.

Tom jej poezji ukazał się wcześniej w wersji polskiej w bibliotece dwumiesięcznika literackiego «Topos» wydawanego w Sopocie i propagującego współczesną polską poezję.

«Później kilka wierszy przetłumaczył na język ukraiński Andrij Lubka, ale całość, która ukazała się w książce, to tłumaczenia wołyńskiego pisarza Wasyla Słapczuka» – zaznaczyła Aleksandra Zińczuk. Dwujęzyczny tom zawiera wybór poezji napisanych przez nią w latach 2000–2015.

W nazwie «Ja de / Ï ду де» zawarta jest gra słów z języka ukraińskiego i polskiego: «Ja de» – od polskiego czasownika «jadę», który po ukraińsku brzmi jak «їду». Osobne napisanie «de» to odwołanie do ukraińskiego «де», czyli «gdzie» po polsku.

«Już zanurzona w przyjaźniach ukraińskich, zaczęłam osłuchiwać się z tym językiem i zauważyłam takie powinowactwo «ja de», czyli gdzie ja jestem. To «ja de» jest specjalnie rozbite. Jest to gra słów z pewnego pogranicza, nie tylko z języka, ale z naszego egzystencjonalnego stanu: tak naprawdę nigdy nie wiemy, dokąd zaprowadzi nas ten ruch» – wytłumaczyła Aleksandra Zińczuk.

Podkreśliła, że ta jej książka, podobnie do innych, jest skupiona na pograniczu. «Moja rodzina pochodzi z pogranicza wielokulturowego. Wychowałam się we Włodawie nad brzegiem rzeki Bug, na trójstyku Polski, Białorusi i Ukrainy, ale było to też żydowskie miasteczko, więc te historie tutaj wracają» – powiedziała autorka.

Zaznaczyła, że łucka promocja książki jest dla niej ważna nie tylko ze względu na powiązania z Łuckiem, ale też dlatego, że chciała okazać wsparcie dla Ukrainy. Aleksandra Zińczuk organizuje w Polsce zbiórki na Siły Zbrojne Ukrainy oraz działania wspierające akcje prowadzone przez ukraińskich pisarzy, m.in. przez Serhija Żadana czy Andrija Lubkę.

«Ukraina dzisiaj jest przykładem wielkiego ruchu społecznego, społeczeństwa obywatelskie-

Вірші з пограниччя

Александра Зіньчук, поетеса, есеїстка, громадська діячка з Любліна, головна редакторка часопису «Kultura Enter», презентувала в Луцьку двомовну збірку поезії «Ja de/Ї ду де». Вірші переклав українською мовою письменник Василь Слапчук із Волині.

Зустрічі з Александрою Зіньчук відбулися 15 квітня на факультеті філології та журналістики Волинського національного університету імені Лесі Українки та у Волинській обласній науковій бібліотеці імені Олени Пчілки, де на заході був присутній Василь Слапчук, письменник із Луцька, який переклав усю збірку «Ja de/Ї ду де» українською мовою та видав її в луцькому видавництві «Вежа-друк» у 2021 р.

«Луцьк – важливе місце для мене та моїх досліджень, які я проводила з ВНУ імені Лесі Українки. Ми втілювали культурні та історичні проєкти і фактично пізнавали один одного. Ця дружба триває досі, й для мене надзвичайно важливо, що презентація відбувається саме в цьому місті», – сказала Александра Зіньчук під час зустрічі зі студентами та викладачами університету.

Презентована нею збірка поезій раніше вийшла польською мовою в бібліотеці двомісячного літературного часопису «Topos», який видається в Сопоті та популяризує сучасну польську поезію.

«Пізніше кілька віршів переклав українською мовою Андрій Любка, але все, що увійшло до книжки, – це переклади волинського письменника Василя Слапчука», – зазначила Александра Зіньчук. Двомовна збірка містить вибрані твори, написані в період із 2000 до 2015 р.

У назві «Ja de/Ї ду де» бачимо гру слів українською та польською мовами: «Ja de» – від польського дієслова «jadę», яке українською означає «їду». Окреме написання «de» – це відсилка до українського «де».

«Уже занурившись у дружні стосунки з українцями, я почала звикати до мови й помітила таку спорідненість «ja de», тобто де я перебуваю. Це «ja de» спеціально розділене. Це гра слів з певного пограниччя, не тільки з мови, але й із нашого екзистенційного стану: ми ніколи не знаємо, куди нас занесе», – пояснила Александра Зіньчук.

Вона підкреслила, що ця її книга, як і інші, зосереджена на пограниччі. «Моя родина походить із багатокультурного прикордоння. Я виросла у Влодаві на березі річки Буг, на стику Польщі, Білорусі та України, крім того, це було ще й єврейське містечко. Я повертаюся сюди цими історіями», – розповіла авторка.

Поетеса підкреслила, що луцька презентація книги важлива для неї не лише через її зв'язки з містом, але й тому, що вона хоче підтримати Україну. Александра Зіньчук організовує в Польщі збори для допомоги Збройним силам України, проводить заходи на підтримку зборів українських письменників, наприклад, Сергія Жадана та Андрія Любки.

«Україна сьогодні – приклад великого суспільного руху, громадянського суспільства.

go, którego możemy się uczyć od was» – powiedziała Aleksandra Zińczuk.

«Tom porusza również temat Donbasu – pojawia się w poezji napisanej w 2014 r., kiedy nawet nie wszyscy Ukraińcy zdawali sobie sprawę, że to już jest wojna» – zaznaczyła Lilia Ławrynowycz, dziekan Wydziału Filologii i Dziennikarstwa, która prowadziła wydarzenie.

Książka zaczyna się dwoma wierszami poświęconymi Jurijowi Matuszczakowi, znanemu działaczowi w Donbasie, jednemu z organizatorów donieckiego Euromajdanu, który zginął podczas wychodzenia z kotła iłowajskiego.

Aleksandra Zińczuk po polsku, a następnie Lilia Ławrynowycz po ukraińsku przeczytały pierwszy z tych wierszy, który powstał w lutym-marcu 2014 r. Kilka utworów zabrzmiało też w wykonaniu studentek WUN im. Łesi Ukrainki. Później każdy chętny mógł wziąć tom «Ja de / Ї ду де» w zamian za udział w zbiórce prowadzonej przez pisarza Andrija Lubkę.

Podczas spotkania, jak wspomniano wyżej, był poruszany temat pogranicza, którego dotyczą wiersze z prezentowanego tomiku oraz działalność Aleksandry Zińczuk, a także temat tożsamości ludzi mieszkających na pograniczu, którą autorka poznawała m.in. w ramach projektu «Pojednanie przez trudną pamięć», przemierzając z grupą młodzieży ukraińskiej i polskiej ukraińskie oraz polskie wsie w poszukiwaniu historii o ratowaniu ludzi w czasach II wojny światowej.

Rozmawiano również o książkach ukraińskich pisarzy wydawanych przez polskie wydawnictwa, w tym przez lubelskie «Warsztaty Kultury» – wydawcę czasopisma «Kultura Enter», którego Aleksandra Zińczuk jest redaktorem naczelnym. «Warsztaty Kultury» opublikowały m.in. książki Oleha Sencowa, Andrija Lubki, Hałyny Kruk, Andrija Bondara, Wasyla Słapczuka, Kateryny Babkiny. Można je nie tylko przeczytać po polsku, ale też posłuchać fragmentów audiobooków na kanale wydawnictwa na YouTube.

Około dziesięciu książek ukraińskich pisarzy wydanych w Polsce Aleksandra Zińczuk przekazała w tym dniu Wołyńskiej Obwodowej Bibliotece Naukowej im. Oleny Pcziłki. Były wśród nich także przetłumaczone przez nią utwory.

Natalia Denysiuk

Fot. Lidia Fikowska

Цьому ми можемо повчитися у вас», – сказала Александра Зіньчук.

«У збірці звучить також тема Донбасу – в поезії, написаній у 2014 р., коли ще не всі українці усвідомлювали, що почалася війна», – зазначила Лілія Лавринович, декан факультету філології та журналістики, яка модерувала захід.

Збірка починається з двох віршів, присвячених Юрієві Матущакові – відомому активісту на Донбасі, одному з організаторів донецького Євромайдану, який загинув під час виходу з Іловайського котла.

Александра Зіньчук польською мовою, а потім Лілія Лавринович українською прочитали перший із цих віршів, написаний у лютому-березні 2014 р. Кілька творів прозвучало у виконанні студенток ВНУ імені Лесі Українки. Згодом усі охочі могли взяти збірку «Ja de/Ї ду де» в обмін на донат на збори, які проводить письменник Андрій Любка.

Під час зустрічі, як згадано вище, порушили тему пограниччя, якому присвячено вірші у презентованій збірці та загалом діяльність Александри Зіньчук. Ішлося теж про ідентичність людей, які живуть на пограниччі, котре авторка вивчала, зокрема, в рамках проєкту «Поєднання через важку пам'ять», подорожуючи з групою української та польської молоді українськими й польськими селами в пошуках історій порятунку одне одного під час Другої світової війни.

Гостя розповіла про книжки українських письменників, видані польськими видавництвами, зокрема люблінським «Warsztaty Kultury», яке є видавцем часопису «Kultura Enter», очолюваного Александрою Зіньчук. У портфоліо видавництва «Warsztaty Kultury» є книжки Олега Сенцова, Андрія Любки, Галини Крук, Андрія Бондаря, Василя Слапчука, Катерини Бабкіної та інших. Їх можна прочитати польською мовою, а також послухати фрагменти аудіокниг на YouTube-каналі видавництва.

Близько десяти книг українських письменників, виданих у Польщі, Александра Зіньчук передала цього дня Волинській обласній науковій бібліотеці імені Олени Пчілки. Серед них були й перекладені нею збірки.

Наталія Денисюк
Фото: Лідія Фіковська

nich wystąpiły dzieci z Towarzystwa Niemców Wołynia. Wykonały utwory wokalne klasyków niemieckich: Ludwiga van Beethovena i Joachima Neandera. Program koncertu dopełniły pełne energii tańce w wykonaniu przedstawicieli Wołyńskiej Wyznaniowej Gminy Progresywnego Judaizmu.

Po koncercie na scenę wspólnie z Jewhenią Wasyliewą wyszli prezesi innych stowarzyszeń mniejszości narodowych. «Kiedy zostaliśmy zaproszeni do projektu, nie mogliśmy pozostać obojętni. Gdyby przyszli ci «wyzwoliciele», nie byłoby ani naszych organizacji, ani pieśni. Dopiero wraz z odzyskaniem przez Ukrainę niepodległości powstały nasze stowarzyszenia, wcześniej byliśmy szarą masą. Musimy pamiętać i przekazywać naszym dzieciom i wnukom, że nasze stowarzyszenia mogą istnieć tylko na wolnej ziemi, na wolnej Ukrainie» – podkreśliła Nina Poremska, prezes Towarzystwa Kultury Polskiej im. Tadeusza Kościuszki.

«Dziś na tej scenie wystąpiły kolektywy czterech wołyńskich stowarzyszeń mniejszości narodowych, które włączyły się w akcję charytatywną «Kultura – duchowe skrzydła zwycięstwa», trwającą od kilku miesięcy w Łuckiej Hromadzie, której celem jest zbieranie środków na rzecz wsparcia Sił Zbrojnych Ukrainy. Zdajemy sobie sprawę, że obecna wojna rosyjsko-ukraińska nie jest wojną o terytoria, tylko o kulturę, historię, naszą tożsamość. I dopóki istnieje nasza kultura, jesteśmy niepokonani. Dopóki nasze utalentowane dzieci będą występować na tej scenie, mamy przyszłość. Razem zwyciężymy» – podkreśliła w przemówieniu końcowym Tetiana Hnatiw, kierowniczka Wydziału Kultury Łuckiej Rady Miejskiej.

Zebrane fundusze zostaną przekazane na rzecz 10 Samodzielnej Brygady Szturmowej «Edelweiss».

Wieczór został zorganizowany przy wsparciu Wydziału Kultury Łuckiej Rady Miejskiej.

Tekst i zdjęcia: Anatol Olich

str. 1

Після них виступили діти з Товариства німців Волині. Вони виконали вокальні твори німецьких класиків: Людвіга ван Бетховена та Йоахима Неандера. Завершили концертну програму запальні танці від представників Волинської релігійної громади прогресивного юдаїзму.

Після концерту на сцену до Євгенії Васильєвої вийшли голови товариств і звернулися з короткими промовами до глядачів. «Коли нас запросили доєднатися до проєкту, ми не могли залишитися осторонь. Якби ці «визволителі» прийшли, то не було би наших товариств, наших пісень. Тільки з незалежністю України виникли наші організації, до цього ми були сірою масою. Нам треба пам'ятати й передавати своїм дітям і внукам, що наші товариства можуть існувати тільки на вільній землі, у вільній Україні», – наголосила Ніна Поремська, голова Товариства польської культури імені Тадеуша Костюшка.

«Сьогодні на цій сцені виступили колективи чотирьох національно-культурних товариств Волині, які доєдналися до благодійного проєкту «Культура – духовні крила перемоги», який уже кілька місяців триває в нашій громаді з метою збору коштів для підтримки Збройних сил України. Ми усвідомлюємо, що теперішня російсько-українська війна – це війна не за території, а за культуру, за історію, за нашу ідентичність. І доки живе наша культура, ми – непереможні. Доки на цій сцені виступають наші талановиті діти, у нас є майбутнє. Разом ми переможемо», – акцентувала в завершальному слові Тетяна Гнатів, директорка департаменту культури Луцької міської ради.

Кошти, зібрані на благодійному вечорі, скерують 10-й окремій гірсько-штурмовій бригаді «Едельвейс».

Захід відбувся за підтримки департаменту культури Луцької міської ради.

Текст і фото: Анатолій Оліх

Sławuta, Ołyka i Poryck w «Cieniach» Katarzyny Korczak

Славута, Олика та Порицьк у «Тінях» Катажини Корчак

Polska dziennikarka Katarzyna Korczak, której przodkowie ze strony ojca pochodzą z Wołynia, opublikowała kolejną książkę. Autorka wprowadza w niej czytelnika w życie czterech pokoleń rodziny Nossków, których losy splatają się z historią Polski i Ukrainy.

Польська журналістка Катажина Корчак, предки якої зі сторони батька походять із Волинь, видала чергову книжку. У ній авторка знайомить читача з життям чотирьох поколінь родини Носсеків, чиї долі переплелися з історією Польщі та України.

W 2023 r. w wydawnictwie «Bernardinum» ukazała się książka «Cienie. Ślad. Opowieści gdańszczan II». Jest to kontynuacja projektu «Ślad», w ramach którego Katarzyna Korczak od 2008 r. bada i dokumentuje losy gdańszczan, przybyłych po II wojnie światowej do miasta z różnych stron Polski i świata. Pierwsza książka w ramach projektu ukazała się w 2018 r. Drugi tom, będący studium losów własnej rodziny, ukazał się w zeszłym roku.

Autorka przekazała egzemplarz «Cieni» «Monitorowi Wołyńskiemu». Na kartach książki akademicka, sucha historia, znana nam z podręczników i monografii, ożywa, staje się pełna cech, twarzy, głosów. Zagłębiając się w przeszłość swojej rodziny, autorka dokonała wielu odkryć, którymi dzieli się z czytelnikami.

Książka może być szczególnie ciekawa dla osób zainteresowanych historią Wołynia. Rozpoczyna się opowieścią o życiu rodziny Nossków w XIX w. w Sławucie. Pradziadek autorki, Mikołaj Nossek, był radcą prawnym księcia Romana Sanguszki. Przejęcie władzy przez bolszewików w 1917 r. zmusiło go i jego rodzinę do opuszczenia Wołynia. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Nosskowie wrócili i osiedlili się w Ołyce, gdzie ich pradziadek pracował jako sędzia grodzki i sędzia pokoju. Rodzina mieszkała na zamku książąt Radziwiłłów. Później córka Mikołaja Nosska, Irena, wraz z mężem Feliksem Korczakiem byli nauczycielami w Porycku. W 1946 r. Korczakowie przenieśli się do Wrzeszcza (obecnie część Gdańska).

Książka liczy 300 stron, jest bogato ilustrowana, na każdej stronie znajduje się kilka zdjęć. Na jej kartach czytelnik odnajdzie m. in. widoki Zasławia, Antonin, Łokacz, Łucka i Dubna. W barwne opisy własnego dzieciństwa Katarzyna Korczak wplata opowieści swojej babci Ireny i ojca Stanisława o wołyńskich miasteczkach i wsiach oraz ich mieszkańcach. A także – wspomnienia o tych oraz innych miejscowościach Wołynia, zebrane jak okruszki od dalszych i bliskich krewnych, sąsiadów i ziomków. Szczególnie wiele wspomnień wiąże się z rodzinnym dla ojca Poryckiem – współczesną Pawłówką, wsią, która stała się symbolem, ponieważ wzniesiono tam pomnik pojednania polsko-ukraińskiego.

W «Cieniach» Katarzyna Korczak, ukazując życie lat międzywojennych, wydarzenia krwawego 1943 r. i repatriację, podaje czytelnikowi wiele szczegółów, których nie znajdziemy w publikacjach naukowych czy publicystycznych. Dzięki temu z jej tekstu można wyczytać więcej, niż jest napisane. Szczególnie interesujące są ilustracje, które przedstawiają przedmioty codziennego użytku tamtych czasów – artykuły z czasopism, zabawki, przepisy kulinarne, pocztówki, sprzęt AGD, meble.

Autorka wprowadza czytelnika także w życie codzienne już w powojennej Polsce, w którym kilka pokoleń Wołynian pielęgnuje pamięć o ziemi swoich przodków.

Książka Katarzyny Korczak to nie tylko próba ocalenia świata, który przestał istnieć. Badając dzieje swojej rodziny, autorka odnalazła potomków brata jej babci, z którymi przez 90 lat nie było kontaktu. Ta książka powstała dla tych, którzy szukają. Z jej pomocą wnikliwy czytelnik może dokonać wielu fascynujących odkryć.

Anatol Olich

Zdjęcia pochodzą z archiwum rodzinnego Katarzyny i Tomasza Korczaków.

Fot.: 1. Nauczyciele i uczniowie Publicznej Szkoły Powszechnej w Porycku na tle szkoły. W trzecim rzędzie od dołu czwarta od prawej Irena Korczak, siódmy Feliks Korczak. 2. Okładka książki. 3. Mikołaj Jan Nossek na pogawędce z księdzem proboszczem przed plebanią w Łokaczach lub Ołyce, pierwsza połowa lat 30.

1

У 2023 р. у видавництві «Bernardinum» вийшла друком книжка «Тіні. Слід. Розповіді гданчан II». Це продовження проєкту «Слід», у якому Катажина Корчак із 2008 р. досліджує та документує долі гданчан, які після Другої світової війни приїхали в місто з різних куточків Польщі та світу. Перша книга в рамках проєкту побачила світ у 2018 р. Другий том із дослідженням долі власної родини вийшов торік.

Авторка подарувала екземпляр «Тіней» «Волинському монітору». На сторінках книжки академічна, відсторонена історія, знана нам із підручників і монографій, оживає, набуває конкретних рис, облич, голосів. Заглиблюючись у минуле своєї сім'ї, авторка зробила чимало відкриттів, якими ділиться з читачами.

Особливо цікавою книга буде тим, хто захоплюється історією Волині. Розпочинається вона розповіддю про життя родини Носсеків у XIX ст. у Славуті. Миколай Носсек, прадід авторки, працював юридичним радником князя Романа Сангушка. Більшовицький переворот 1917 р. змусив його із сім'єю покинути Волинь. Після відновлення Польщею незалежності Носсеки повернулися й оселилися в Олиці, де прадід працював мирським і гродським суддею. Родина мешкала в замку князів Радзивіллів. Згодом донька Миколая Носсека Ірена та її чоловік Фелікс Корчак учителювали в Порицьку. В 1946 р. подружжя Корчаків переселилося до Вжеща (зараз частина Гданська).

Видання містить 300 сторінок, воно багато ілюстроване – по кілька фотографій на кожному розвороті. На сторінках книги читач знайде, зокрема, види Заслава, Антонін, Локачів, Луцька й Дубна. У барвисті описи власного дитинства Катажина Корчак вплела розповіді своєї бабусі Ірени та батька Станіслава про міста й села Волині та їхніх мешканців. А ще – спогади про ці та інші волинські місцевості, зібрані по крихтах від далекої та близької рідні, односельців і земляків. Особливо багато спогадів про рідний для батька Порицьк – сучасну Павлівку, село, яке стало символом, адже там споруджено пам'ятник польсько-українського примирення.

У «Тінях» Катажина Корчак, висвітлюючи побут міжвоєнних років, події кривавого 1943 р. та репатріацію, дає читачеві масу деталей, які неможливо знайти в наукових чи публіцистичних виданнях. Завдяки цьому з її тексту можна зрозуміти більше, ніж написано. Особливо цікаві ілюстрації, на яких зображені повсякденні речі тих часів: вирізки з газет, іграшки, кулінарні рецепти, поштові листівки, побутові прилади, меблі.

Авторка ознайомлює читача з буденним життям повоєнної Польщі, в якій кілька поколінь волинян бережуть пам'ять про землю своїх предків.

Книжка Катажини Корчак – це не тільки спроба врятувати від небуття світ, який перестав існувати. Досліджуючи історію своєї сім'ї, авторка знайшла нащадків бабусиного брата, з якими не було зв'язку 90 років. Це видання для тих, хто шукає. З його допомогою вдумливий читач теж може зробити багато захоплювих знахідок.

Анатолій Оліх

Фото з домашнього архіву Катажини і Томаша Корчаків.

На фото: 1. Вчителі й учні загальної державної школи в Порицьку на фоні школи. У третьому ряду знизу четверта справа Ірена Корчак, сьомий – Фелікс Корчак. 2. Обкладинка книжки. 3. Міколай Ян Носсек розмовляє з парохом перед плебанією в Локачах або Олиці, перша половина 1930-х рр.

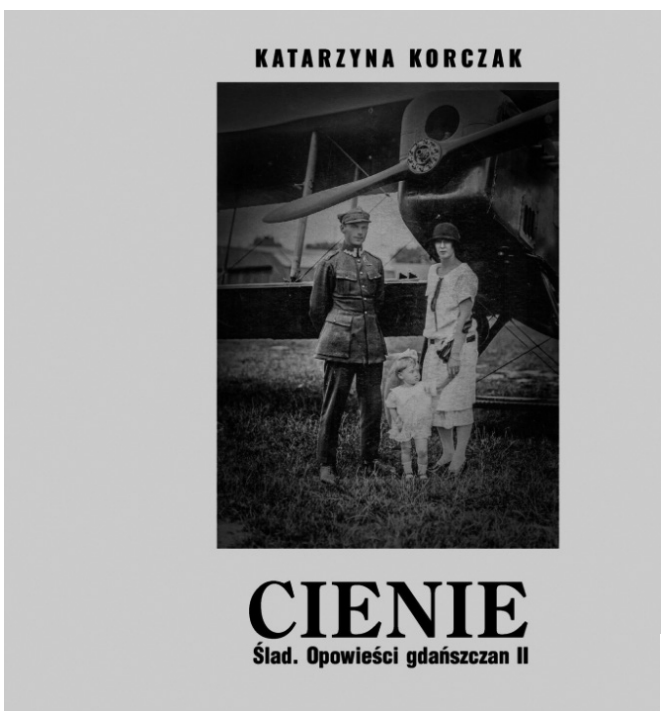

2

3

Na pogranicze trafi prawie 82 mln euro

На прикордоння скерують майже 82 млн євро

Komitet Monitorujący Programu Interreg NEXT Polska–Ukraina 2020–2027 zatwierdził rezultaty pierwszego naboru wniosków w priorytecie «Środowisko» – podano na stronie programu współpracy transgranicznej pl-ua.eu.

Моніторинговий комітет Програми Interreg NEXT Польща–Україна 2020–2027 затвердив результати першого конкурсу проєктних заявок у пріоритеті «Довкілля». Про це повідомляє сайт програми транскордонної співпраці pl-ua.eu.

18 kwietnia Komitet podjął decyzję o dofinansowaniu 44 projektów spośród 132 złożonych wniosków aplikacyjnych. Łączna kwota przyznanego dofinansowania wynosi prawie 82 mln euro.

Projekty zatwierdzone w tym naborze do Programu Interreg NEXT Polska–Ukraina 2020–2027 są skierowane na poprawę infrastruktury zielonej i kanalizacyjnej oraz gospodarki ściekowej, ochronę zasobów wodnych, wspólne przygotowanie do zwalczania pożarów, klęsk żywiołowych i innych zagrożeń pochodzących od zmian klimatu oraz tworzenie systemu monitoringu zachowania różnorodności biologicznej transgranicznych obszarów ochrony przyrody.

Posiedzeniu przewodniczył wiceminister funduszy i polityki regionalnej Konrad Wojnarowski. W spotkaniu udział wziął również zastępca sekretarza stanu w Gabinecie Ministrów Ukrainy Ihor Jaremenko.

«Dzięki decyzjom Komitetu na polsko-ukraińskie pogranicze trafi prawie 82 mln euro. Te pieniądze wesprą samorządy lokalne, służby ratownicze, uczelnie i organizacje pozarządowe, by mogły jeszcze pełniej zadbać o bezpieczeństwo w pasie przygranicznym. Pozwolą też poprawę jakości środowiska w tym rejonie» – powiedział minister Konrad Wojnarowski.

Sfinansowanie tak dużej ilości ważnych dla ochrony środowiska projektów możliwe jest dzięki decyzji Komitetu o przesunięciu środków z priorytetu «Turystyka». O zmianę zakresu Programu i anulowanie naboru na projekty turystyczne wnioskowała ukraińska Instytucja Krajowa uzasadniając to trwającą wojną.

Jak podaje Równieńska Rada Obwodowa Równieńszczyzna zrealizuje projekty o wartości ponad 5 mln euro. W ramach Programu Interreg NEXT Polska–Ukraina 2020–2027 współpracować będą m.in. służby ochrony ludności powiatu hrubieszowskiego i obwodu równieńskiego oraz Lublina i Równego, te miasta wspólnie poprawią również infrastrukturę kanalizacyjną i gospodarkę ściekową.

Transgraniczne ekologiczne rozwiązania zrealizują Gmina Paprotnia i Hromada Klesów. Rozwijać zieloną infrastrukturę ekologiczną będą miasto Siedlce oraz Hromada Prywilne. Nobelski Park Narodowy stworzy system monitoringu zachowania różnorodności biologicznej transgranicznych obszarów ochrony przyrody.

5,5 mln euro zostanie wydanych na projekty, które będą realizowane wspólnie z polskimi partnerami przez obwód tarnopolski – informuje Tarnopolska Obwodowa Administracja Wojskowa. Suwałki i Tarnopol będą współpracować w zakresie rozwoju infrastruktury kanalizacyjnej. Transgraniczny projekt poprawy zrównoważonej gospodarki ściekowej zrealizują w Jarosławiu i Zaleszczykach. Na rzecz ochrony zasobów wodnych będą współpracować Konopnica i Trembowla. Dzięki Programowi Interreg NEXT Polska–Ukraina 2020–2027 zostanie wdrożony też projekt «Nowe historyczne życie parków w Wiśniowcu i Tarnobrzegu».

Obwód wołyński na realizację zatwierdzonych przez Komitet projektów otrzyma 7,5 mln euro – podaje Wołyńska Obwodowa Administracja Wojskowa. M.in. w ramach współpracy Łuck zamierza zrealizować wspólnie z Rzeszowem projekt poświęcony dzikiej przyrodzie w wielkim mieście, a z Białymstokiem – bezpiecznej kanalizacji dla zdrowego środowiska. Służby ratownicze w subregionie ostrołęcko-siedleckim i obwodzie wołyńskim będą współdziałać w zakresie przygotowania do zwalczania pożarów, klęsk żywiołowych i innych zagrożeń pochodzących od zmian klimatu. Na rzecz klimatu będą współpracować także Łęczna i Kowel.

Główny Zarząd Państwowej Służby ds. Sytuacji Nadzwyczajnych Ukrainy w Obwodzie Wołyńskim, Komitet Wykonawczy Kiwereckiej Rady Miejskiej oraz Gmina Klukowo i Gmina Czerwin będą rozwijać współpracę w zakresie zapobiegania klęskom żywiołowym i zagrożeniom klimatycznym. Jednocześnie Główny Zarząd PSSN w Obwodzie Wołyńskim będzie współpracować z Komendą Wojewódzką Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie oraz miastem Augustów w województwie podlaskim.

Wspólny Sekretariat będzie teraz informował o decyzji Komitetu wnioskodawców w priorytecie «Środowisko», a z wnioskodawcami, którzy przyjmą ofertę dofinansowania, rozpocznie kontraktację zmierzającą do podpisania umów grantowych.

Listę projektów wybranych do dofinansowania można znaleźć na stronie internetowej Programu Interreg NEXT Polska–Ukraina 2020–2027.

Wcześniej «Monitor Wołyński» informował, że Komitet Monitorujący Programu Interreg NEXT Polska–Ukraina 2020–2027 w pierwszym naborze wniosków zatwierdził 20 projektów polsko-ukraińskich w obszarze zdrowia, które otrzymają dofinansowanie na najbliższe dwa lata.

Natalia Denysiuk
Fot. pl-ua.eu

18 квітня комітет прийняв рішення про підтримку 44 проєктів зі 132 поданих заявок. Загальна сума передбаченого грантового фінансування становить майже 82 млн євро.

Відібрані в цьому наборі Програми Interreg NEXT Польща–Україна 2020–2027 проєкти скеровані на покращення зеленої та каналізаційної інфраструктури, ситуації зі стічними водами та захистом водних ресурсів, спільну підготовку до боротьби з пожежами, стихійними лихами та іншими загрозами, пов'язаними зі зміною клімату, та моніторинг для збереження біорізноманіття на транскордонних природоохоронних територіях.

Засідання комітету проходило під головуванням заступника міністра фондів та регіональної політики Польщі Конрада Войнаровського. У зустрічі взяв участь заступник державного секретаря Кабінету Міністрів України Ігор Яременко.

«Завдяки рішенням комітету на польсько-українське прикордоння скерують майже 82 млн євро. Ці гроші підтримають місцеві органи влади, рятувальні служби, заклади вищої освіти та громадські організації, щоб вони могли ще більше дбати про безпеку на прикордонній території. Це також допоможе поліпшити якість навколишнього середовища в цьому регіоні», – сказав міністр Конрад Войнаровський.

Фінансування такої великої кількості важливих для охорони довкілля проєктів стало можливим завдяки рішенню комітету про перерозподіл коштів із пріоритету «Туризм». Із пропозицією змін у програмі та скасування конкурсу на туристичні проєкти звернулася українська сторона у зв'язку з війною.

За повідомленням Рівненської обласної ради, на транскордонні проєкти Рівненщина отримає понад 5 млн євро. У рамках Програми Interreg NEXT Польща–Україна 2020–2027 співпрацюватимуть, зокрема, служби цивільного захисту Грубешівського повіту й Рівненської області та Любліна й Рівного, ці міста, наприклад, спільно покращуватимуть каналізаційну інфраструктуру та ситуацію зі стічними водами.

Транскордонні екологічні рішення впроваджуватимуть гміна Папротня та Клесівська громада. Місто Седльце та Привільненська громада розвиватимуть зелену екологічну інфраструктуру. Нобельський національний природний парк створить систему моніторингу для збереження біорізноманіття на транскордонних природоохоронних територіях.

5,5 млн євро скерують на проєкти, які разом із польськими партнерами реалізує Тернопільська область, поінформувала Тернопільська обласна військова адміністрація. Сувалки й Тернопіль співпрацюватимуть у сфері розвитку каналізаційної інфраструктури. Транскордонний проєкт із покращення сталого управління стічними водами реалізовуватимуть Ярослав та Заліщики. Конопниця й Теребовля спільно працюватимуть над захистом водних ресурсів. Завдяки програмі Interreg NEXT Польща–Україна 2020–2027 буде втілений проєкт «Нове історичне життя парків у Вишнівці та Тарнобжегу».

Волинська область на затверджені комітетом проєкти, за повідомленням Волинської обласної військової адміністрації, отримає 7,5 млн євро. Зокрема, в рамках співпраці Луцьк має намір реалізувати разом із Жешувом проєкт про дику природу у великому місті та з Білостоком про безпечну каналізацію задля здорового довкілля. Служби з надзвичайних ситуацій Остроленсько-Седлецького субрегіону та Волинської області працюватимуть спільно над підготовкою до боротьби з пожежами, стихійними лихами та іншими загрозами, пов'язаними зі зміною клімату. Ленчна та Ковель співпрацюватимуть у сфері розвитку зеленої інфраструктури.

Над покращенням співпраці в запобіганні стихійним лихам та кліматичним загрозам працюватимуть Головне управління Державної служби України з надзвичайних ситуацій у Волинській області, виконавчий комітет Ківерцівської міської ради та польські гміни Клюково і Червін. Водночас ГУ ДСНС у Волинській області співпрацюватиме з Воєводським управлінням державної пожежної служби в Любліні та містом Августів у Підляському воєводстві.

Спільний секретаріат поінформує всіх заявників у рамках пріоритету «Довкілля» про рішення комітету, а із заявниками, які приймуть пропозицію фінансування, почне процедуру контрактування, спрямовану на підписання грантових угод.

Повний перелік затверджених проєктів можна знайти на сайті Програми Interreg NEXT Польща–Україна 2020–2027.

Раніше «Волинський монітор» повідомляв про те, що спільний моніторинговий комітет Програми Interreg NEXT Польща–Україна 2020–2027 у першому конкурсі обрав 20 польсько-українських проєктів у сфері медицини, які отримають фінансування на два наступні роки.

Наталя Денисюк
Фото: pl-ua.eu

W Łucku zabrzmiały utwory polskich poetów

У Луцьку звучали твори польських поетів

Wołyński Instytut Podyplomowego Kształcenia Pedagogicznego był gospodarzem Obwodowego Święta Literacko-Artystycznego im. Juliusza Słowackiego dla dzieci uczących się języka polskiego. 9 kwietnia uczestnicy konkursu z różnych zakątków obwodu wołyńskiego recytowali wiersze polskich poetów.

У Волинському інституті післядипломної педагогічної освіти відбулося Обласне літературно-мистецьке свято імені Юліуша Словацького для учнів, що вивчають польську мову. 9 квітня учасники конкурсу з різних куточків Волинської області читали вірші польських поетів.

Konkurs odbywa się od wielu lat i ma na celu promowanie literatury polskiej, rozwój u młodzieży umiejętności recytatorskich oraz kultury żywego słowa.

Wydarzenie zainaugurował profesor Petro Oleszko, dyrektor Wołyńskiego Instytutu Podyplomowego Kształcenia Pedagogicznego. Zaznaczył, że Konkurs Recytatorski imienia Juliusza Słowackiego, polskiego poety urodzonego w Krzemieńcu, odbywa się w instytucie co roku.

Do zgromadzonych przemówiła również Larysa Rohowska, zastępca kierownika Departamentu Edukacji Przedszkolnej i Średniej w Wydziale Edukacji i Nauki Wołyńskiej Obwodowej Administracji Państwowej. Powiedziała, że w obwodzie wołyńskim język polski jako przedmiot obowiązkowy lub fakultatywny jest nauczany w ponad 100 szkołach.

W tegorocznym konkursie wzięło udział 26 dzieci ze szkół średnich oraz dwóch uczniów z sobotnio-niedzielnej szkoły przy Towarzystwie Kultury Polskiej im. Tadeusza Kościuszki. Wydarzenie odbyło się przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Łucku, zostało przygotowane we współpracy z Wołyńskim Zjednoczeniem Nauczycieli Polonistów Ukrainy im. Gabrieli Zapolskiej, które organizuje Konkurs Recytatorski imienia Juliusza Słowackiego już po raz dziewiętnasty.

Imprezę prowadziły studentki polonistyki na Wołyńskim Uniwersytecie Narodowym im. Łesi Ukrainki Julia Kliszczuk i Wiktoria Rapita.

Konkurs odbywał się w dwóch kategoriach wiekowych: młodszej (9–13 lat) i starszej (14–17 lat). Każdy uczestnik zaprezentował dwa utwory w języku polskim: jeden wiersz wybrany samodzielnie oraz jeden wiersz noblisty Czesława Miłosza, gdyż rok 2024 został ustanowiony przez Senat RP rokiem tego polskiego pisarza.

«Przede wszystkim braliśmy pod uwagę zamiłowanie uczniów do polskiej poezji oraz to, jak potrafią zaprezentować swoją wiedzę. Ważne było również, by znały teksty na pamięć. Chciałbym zauważyć, że wszyscy byli dobrze przygotowani i pokonali swoje obawy. Cieszę się, że na tym święcie zobaczyłem tak bogaty wachlarz utworów polskich autorów» – powiedział Wiktor Jaruczyk, prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej na Wołyniu, który przewodniczył jury. Współprzewodniczącym jury był Konsul Generalny RP w Łucku Sławomir Misiak.

W młodszej kategorii wiekowej zwyciężyli: Juliana Monatik, Witalina Drabosiuk, Bohdan Siujwa, Nadija Nahorna, Nadija Honczaruk, Oksana Zamfir, Daryna Zahura, Arina Haśmajewa i Daryna Bielajewa.

W starszej kategorii najlepsi byli: Marharyta Stecun, Anna Sznajder, Jana Kijak, Andrij Duma, Oleksandra Podryhula, Anastasija Kamelczuk i Anna Cesliw.

Jury nagrodziło uczestników dyplomami Wydziału Edukacji i Nauki Wołyńskiej Obwodowej Administracji Państwowej, a nauczycieli, którzy ich przygotowali, podziękowaniami. Pozostali uczniowie otrzymali dyplomy uczestnictwa w święcie literacko-artystycznym.

Nagrody specjalne ufundowało dla uczestników Stowarzyszenie Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej na Wołyniu. Były to dyplomy, słodycze i materiały do nauki języka polskiego.

Zwycięzcy konkursu obwodowego pod koniec maja pojadą do Krzemieńca, gdzie wezmą udział w kolejnym etapie, który odbędzie się w Muzeum Juliusza Słowackiego.

Tekst i zdjęcie: Anastasija Basałka

Конкурс проходить уже багато років та покликаний популяризувати польську літературу, стимулювати розвиток декламаторських здібностей молоді та розвивати культуру живого слова.

Захід розпочав директор Волинського інституту післядипломної педагогічної освіти, професор Петро Олешко. Він зазначив, що декламаторський конкурс імені Юліуша Словацького, польського поета, який народився у Кременці, відбувається в інституті щороку.

Присутніх привітала також Лариса Роговська, заступниця очільника відділу дошкільної та загальної середньої освіти управління освіти й науки Волинської облдержадміністрації. За її словами, у Волинській області польську мову як основний або факультативний предмет вивчають у понад 100 школах.

Цьогоріч у конкурсі взяли участь 26 представників закладів загальної середньої освіти та двоє учнів суботньо-недільної школи Товариства польської культури імені Тадеуша Костюшка. Захід пройшов за підтримки Генерального консульства Республіки Польща в Луцьку та був проведений у співпраці з Волинським обласним відділенням Спілки вчителів-полоністів України імені Габріелі Запольської, яке вже вдев'ятнадцяте організовує декламаторський конкурс імені Юліуша Словацького.

Ведучими свята стали студентки-полоністки Волинського національного університету імені Лесі Українки Юлія Кліщук та Вікторія Рапіта.

Конкурс проходив у двох вікових категоріях: молодшій (9–13 років) та старшій (14–17 років). Кожен учасник представляв два твори польською умовою: один вірш за власним вибором та один – лауреата Нобелівської премії Чеслава Мілоша (2024-й за рішенням Сенату Республіки Польща є роком цього польського письменника).

«Насамперед ми звертали увагу на те, як діти були залюблені в польську поезію, як демонстрували свої знання. Також важливо було, аби тексти знали напам'ять. Хочу зауважити, що кожен мав добру підготовку та поборов хвилювання, і я втішений таким різноманітним представленням польських авторів на цьому святі», – поділився Віктор Яручик, голова Товариства польської культури на Волині імені Еви Фелінської, який очолив журі конкурсу. Співголовою журі став Генеральний консул РП у Луцьку Славомір Місяк.

Переможцями в молодшій віковій категорії стали Юліана Монатік, Віталіна Драбосюк, Богдан Сюйва, Надія Нагорна, Надія Гончарук, Оксана Замфір, Дарина Загура, Аріна Гасьмаєва та Дарина Бєляєва.

У старшій віковій категорії найкращими стали Маргарита Стецун, Анна Шнайдер, Яна Кіяк, Андрій Дума, Олександра Подригуля, Анастасія Камельчук, Анна Цеслів.

Члени журі нагородили учасників грамотами управління освіти й науки Волинської облдержадміністрації, а вчителів, які їх підготували, – подяками. Решту учнів відзначили дипломами учасників літературно-мистецького свята.

Спеціальні нагороди для учасників встановило Товариство польської культури на Волині імені Еви Фелінської. Це були, зокрема, дипломи-відзнаки, солодощі та навчальні матеріали з польської мови.

Переможці обласного конкурсу наприкінці травня відвідають Кременець, де змагатимуться в наступному етапі, який пройде в Обласному літературно-меморіальному музеї Юліуша Словацького.

Текст і фото: Анастасія Басалка

Polski Chagall

Kazimierz Mikulski w środowisku bohemy spod Wawelu nazywany był krakowskim Chagallem lub zwyczajnie Balzakiem. Pierwsze przezwisko wynikało z jego charakterystycznej, poetycko-onirycznej tematyki obrazów. Drugie zaś zawdzięczał swojej rozpoznawalnej sylwetce, uderzająco podobnej do autora «Ojca Goriot».

1

2

Obrazy Mikulskiego należą do tych najbardziej rozpoznawalnych, takich, których nie można pomylić z dziełami żadnego innego twórcy. Artysta lubił łączyć ze sobą przeróżne elementy na zasadzie pokrewieństwa podsuwanego nie przez realizm, ale wyobraźnię i to tę senną, mglistą, umykającą wszelkim ograniczeniom i mającą nierzadko podtekst erotyczny.

Fantazja, poetyka baśni, czy po prostu bajki lub gdzieś zapisane w pamięci surrealistyczne wręcz obrazy to kanwa, na której tworzył swoje dzieła. Ulubionymi motywami artysty, umieszczanymi w najprzeróżniejszych konfiguracjach, były postacie młodych, smukłych, bardzo często nagich kobiet, motyle, ptaki, stylizowane drzewa, kwiaty, trawy.

Patrząc na obrazy Mikulskiego widz często odnosi wrażenie, jakby oglądał sceny w teatrze z udziałem nieruchomych postaci otoczonych dziwnymi przedmiotami pełniącymi rolę rekwizytów i tła do rozgrywanej sceny. Do najczęściej pojawiających się kolorów należą: błękity, szarości, stonowane zielenie.

Kazimierz Mikulski całe swoje życie związany był z Krakowem. Tutaj w 1918 r. się urodził, tutaj pod kierunkiem Kazimierza Sichulskiego ukończył Akademię Sztuk Pięknych. W tym mieście, w swojej maleńkiej, dziwnej, zagraconej rekwizytami, książkami, lalkami, wypchanymi ptakami, motylami na szpilkach, niemal całkowicie odciętej od świata, bo bez okien, a tylko z przeszklonym dachem, pracowni przy ulicy Floriańskiej tworzył i w tym mieście umarł.

W trudnych latach pięćdziesiątych wspólnie z innymi polskimi artystami wziął udział w «Wystawie 9 malarzy» w Krakowie będącej protestem przeciw doktrynie socrealizmu w sztuce. Prócz malarstwa Kazimierz Mikulski zajmował się także aktorstwem. Zawsze interesował go taki teatr, jakie uprawiał malarstwo – eksperymentalny, niezależny.

Niewątpliwie konsekwencja, jaka towarzyszyła malarzowi w całym życiu w eksploatowaniu określonej poetyki własnej twórczości, zapewniła mu odrębne, trwałe miejsce w znamienitym gronie polskich artystów uprawiających sztukę wyrosłą z tradycji surrealizmu.

Gabriela Woźniak-Kowalik,
nauczycielka skierowana do Łucka i Kowla
przez ORPEG

1. Kazimierz Mikulski, CC BY-SA 4.0. 2. «Lunapark w świetle księżyca», 1964 r. 3. «Główna wygrana», 1965 r. 4. «Oczy nieba», 1995 r.

Польський Шагал

Казімежа Мікульського в богемних колах з-під Вавеля називали краківським Шагалом або просто Бальзаком. Перше прізвисько виникло через характерну поетично-оніричну тематику його картин. Другому він завдячував своїй разючій подібності до автора «Батька Горіо».

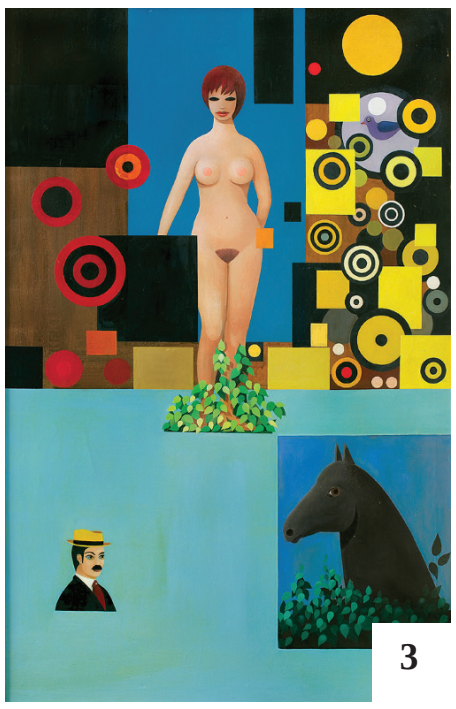

3

4

Полотна Мікульського належать до найбільш упізнаваних картин, таких, які не можна помилково приписати іншому авторові. Митець любив поєднувати між собою найрізноманітніші елементи за принципом спорідненості, продиктованої не реалізмом, а уявою, до того ж позасвідомою, туманною, яка не піддається жодним обмеженням і нерідко має еротичний підтекст.

Фантазія, поетика легенд чи просто казки або відкладені в пам'яті прямо-таки сюрреалістичні образи – ось та канва, на якій він творив свої картини. Улюбленими мотивами художника, які він використовував у найрізноманітніших комбінаціях, були фігури молодих, стрункіх, часом оголених жінок, метелики, птахи, стилізовані дерева, квіти, трави.

Дивлячись на полотна Мікульського, глядач часто має враження, ніби споглядає театральні акти за участю нерухомих фігур, оточених дивними предметами, що виконують роль реквізиту і тла для сцени, яку розігрують. До найчастіше вживаних ним кольорів належать відтінки блакитного, сірого, приглушеного зеленого.

Усе своє життя Казімеж Мікульський був пов'язаний із Краковом. Тут у 1918 р. він народився, тут під керівництвом Казімежа Сіхульського закінчив Академію художніх мистецтв. У цьому місті, у своїй майстерні на вулиці Флоріанській, маленькій, чудернацькій, захащеній реквізитом, книжками, ляльками, опудалами птахів, метеликами на шпильках, майже відрізаній від світу, бо без вікон, лише із заскленим дахом, він творив. І саме в цьому місті помер.

У важкі п'ятдесяті роки він разом з іншими польськими митцями взяв участь у «Виставці дев'ятьох художників» у Кракові, яка була протестом проти доктрини соцреалізму в мистецтві. Крім живопису, Казімеж Мікульський займався акторством. Його завжди цікавив театр, подібний до його малярства, експериментальний і незалежний.

Безсумнівно, послідовність, яка все життя супроводила художника в експлуатуванні певної поетики власної творчості, забезпечила йому окреме, непохитне місце в колі польських художників-знаменитостей, які займалися мистецтвом, виплеканим у традиціях сюрреалізму.

Габріеля Возняк-Ковалік,
учителька, скерована до Луцька і Ковеля
організацією ORPEG

1. Казімеж Мікульський, CC BY-SA 4.0. 2. «Лунапарк у світлі місяця», 1964 р. 3. «Головний приз», 1965 р. 4. «Очі неба», 1995 р.

Конкурс «Talenty na UMCS»

29 квітня в Університеті Марії Кюрі-Склодовської в Любліні (UMCS) розпочнеться прийом заявок у рамках програми для іноземців, які цікавляться Польщею та прагнуть навчатися безплатно на бакалавраті або в магістратурі.

На 12 факультетах UMCS визначено спеціальності, на яких іноземці зможуть навчатися безплатно, але без можливості отримати стипендію.

Прийом студентів на безплатне навчання польською або англійською мовою відбувається в рамках конкурсу «Talenty na UMCS».

Щоб узяти участь у конкурсі, потрібно:

1. Зареєструватися в системі IRK: https://irk.umcs.pl/pl/.

2. Заповнити анкету учасника конкурсу мовою, якою плануєте навчатися (польською або англійською): https://cutt.ly/nw5V0jt3. До анкети потрібно прикріпити скани дипломів, сертифікатів, грамот і довідок, які підтверджують активну участь абітурієнта в громадському житті, його мистецькі, наукові, спортивні досягнення тощо.

3. Отримати інформацію про дату та годину проходження співбесіди на Skype. Під час розмови перевірятимуться знання польської мови та з'ясовуватимуться деталі позашкільної громадської, наукової, спортивної діяльності абітурієнта тощо. Етап триватиме до кінця червня з можливим продовженням у випадку подання великої кількості анкет. Перед проходженням співбесіди потрібно внести вступну оплату.

Переможців конкурсу оголосять 16 липня 2024 р.

Особи, яких рекомендують до зарахування, повинні будуть подати оригінали документів.

Етапи вступу на бакалаврат:

29.04–28.06 – реєстрація в системі IRK та заповнення конкурсних анкет.

6.05–28.06 – розгляд анкет та проведення кваліфікаційних розмов.

16.07 – оголошення переможців.

17.07–16.08 – прийом документів.

Етапи вступу на дворічну магістратуру:

29.04–28.06 – реєстрація в системі IRK та заповнення конкурсних анкет.

6.05–28.06 – розгляд анкет та проведення кваліфікаційних розмов.

16.07 – оголошення переможців.

17.07–13.09 – прийом документів.

Детальнішу інформацію про конкурс можна знайти тут: https://cutt.ly/cw5V9zC4.

Джерело: umcs.pl

Dystans

Nieważne kiedy i nieważne gdzie usłyszałam, wygłoszony przez pewną panią, niezwykle interesujący monolog. Pani była już w wieku zmierzającym pewnym krokiem w stronę jesieni życia, a kształty miała pełne, by nie rzec puszyste. Jednym słowem reprezentowała tak zwany rubensowski typ urody.

Z ogromnym wdziękiem opowiadała, jak to nabyła drogą kupna majtki wyszczuplające, które po otworzeniu pudełka okazały się być kawałkiem materiału wielkości dłoni. Wprawdzie męskiej, ale jednak były przerażająco małe. Podjęła jednak heroiczny trud przywdziania bielizny.

Do kolan weszły nawet bez trudu, opowiadała kobieta, schody zaczęły się na wysokości ud. Kiedy ciągnęła bokami, to wszystko wylewało się przodem i tyłem. Kiedy zabierała się za przód i tył to rolowały się boki. Doszła więc do wniosku, że są to gacie na cztery ręce i zaprosiła do pomocy swojego męża. Zabrzmiało jak wstęp do filmu dla dorosłych, a to tylko próba poprawienia urody przyświecała całemu przedsięwzięciu.

Wówczas padło zdanie, które, mimo że śmieszne, dało mi do myślenia. Pani stwierdziła, że jak tak stała półnaga z niedociągniętymi galotami, to jej małżonek nie rozwiódł się z nią wówczas tylko dlatego, ponieważ albo niedowidzi, albo jest szalony.

Trzeba mieć niewiarygodny dystans do siebie, aby móc ze swoich różnych mankamentów stroić sobie żarty i patrzeć na nie z przymrużeniem oka. Nasz wygląd, różne mniej lub bardziej rzucające się w oczy wady, nie jest tym, w stosunku do czego przeciętny człowiek potrafi złapać dobrą perspektywę.

Najczęściej drobne rzeczy, w niewielkim stopniu wpływające na życie, potrafią w znaczący sposób popsuć relacje z bliźnimi. Mogą też sprawić, że urażony do żywego człowiek obrazi się na śmierć i życie na innych, jeśli tylko lekka kpinka, tudzież uszczypliwość urosną w jego mniemaniu do poziomu Mount Everestu.

Swoją drogą w żartowaniu z innych należy zawsze zachować daleko idący umiar i powściągliwość. Z żartami jest tak jak w starym porzekadle: «z żartami jak ze solą, nie zanadto bo zabolą». Ponadto zawsze możemy trafić na ponuraka, który

wszystkie wypowiadane słowa i zachowania bierze tylko i wyłącznie na serio.

Natomiast ludzie cieszący się wrodzonym poczuciem humoru oraz dystansem do rzeczy doczesnych, niewątpliwie mają przyjemniejsze, pogodniejsze i zdrowsze życie.

Mieć dystans do siebie – posiadać umiejętność patrzenia na siebie z poczuciem humoru, nie traktowania siebie zbyt serio.

Jesień życia – odnosi się do zaawansowanego wieku starszych ludzi.

Rubensowski typ urody – powiedzenie wiąże się z osobami, zwykle kobietami, mającymi dosyć okrągłe kształty.

Zaczęły się schody powiemy wtedy, gdy pojawiają się jakieś większe trudności, problemy.

Patrzeć na coś z przymrużeniem oka, czyli niezupełnie poważnie.

Urażony do żywego, taki jest ktoś bardzo obrażony, dotknięty czyimś słowem lub działaniem.

Gabriela Woźniak-Kowalik,
nauczycielka skierowana do Łucka i Kowla
przez ORPEG

Дистанція

Неважливо де і коли я почула виголошений однією жінкою надзвичайно цікавий монолог. Жінка ця була у віці, який упевненим кроком прямував у бік осені життя, а форми мала повняві, якщо не сказати дорідні. Одним словом, була ілюстрацією так званого рубенсівського типу краси.

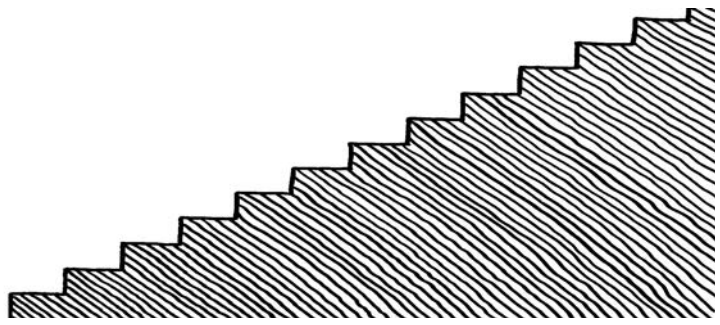

Вона з величезним колоритом розповідала, як купила втягуючі трусики, а після відкриття коробки виявила шматок тканини завбільшки з долоню. Долоню, щоправда, чоловічу, та все ж вони були жахливо маленькі. Проте вона героїчно взялася за вдягання білизни.

До колін трусики натяглися навіть без труднощів, ділилася жінка, сходи почалися на рівні стегон. Коли вона тягла за боки, то все витікало спереду і ззаду. Коли бралася за перед і зад, то вивалювалися боки. Тож вона дійшла висновку, що це портки в чотири руки, і запросила на допомогу свого чоловіка. Звучить як початок фільму для дорослих, тоді як метою всієї цієї затії була всього лиш спроба стати трохи красивішою.

Тоді прозвучала фраза, яка, попри те, що була смішною, навела на роздуми. Ця жінка заявила: коли вона так стояла напівгола із недотягнутими панталонами, то її чоловік не розлучився з нею тільки тому, що або підсліпуватий, або навіжений.

Потрібно мати неймовірну дистанцію до себе, щоб жартувати над своїми недоліками й дивитися на них із примруженням ока. Адже наша зовнішність, різні вади, які більш чи менш впадають в очі, не є чимось таким, стосовно чого пересічна людина може знайти правильну оцінку.

Найчастіше всякі дрібниці, які незначно впливають на життя, можуть суттєво зіпсувати відносини з ближніми або стати причиною того, що вражена до живого людина образиться на смерть і на життя на оточення, бо ж навіть легкий жарт чи іронія в її очах виростає до рівня Евересту.

Зрозуміло, що, жартуючи над іншими, потрібно завжди виявляти далекосяжну поміркованість і стриманість. Із гумором, як у старій приказці: «Із жартами важливо не пересолити. Бо як занадто, то буде боліти». Крім того, завжди можна наткнутися на похмурого відлюдька, який до всього сказаного і зробленого ставиться тільки й виключно серйозно.

Натомість люди, які мають вроджене почуття гумору та дистанцію до минущого, безсумнівно, мають приємніше, радісніше та здоровіше життя.

Мати дистанцію до себе (**mieć dystans do siebie**) – вміти дивитися на себе з почуттям гумору, ставитися без зайвої серйозності.

Осінь життя (**jesień życia**) – йдеться про старший вік.

Рубенсівський тип краси (**rubensowski typ urody**) – вислів стосується осіб, зазвичай жінок, які мають досить округлі форми.

Почалися сходи (**zaczęły się schody**) – так поляки кажуть тоді, коли з'являються якісь поважні клопоти.

Дивитися на щось із примруженням ока (**patrzeć na coś z przymrużeniem oka**), тобто не зовсім серйозно.

Вражений до живого (**urażony do żywego**), тобто хтось дуже ображений, зачеплений чиїмсь словом чи вчинком.

Габріеля Возняк-Ковалік,
учителька, скерована до Луцька і Ковеля
організацією ORPEG

Konferencja dla młodych ukrainistów

Конференція для молодих україністів

Językoznawcy, literaturoznawcy i kulturoznawcy mogą wziąć udział w Międzynarodowej Konferencji Naukowej Młodych Ukrainistów, której tematem jest «Kultura konfliktu – konflikt kultur. Język, literatura, sztuka, media a wojna w Ukrainie». Informuje o tym Katedra Ukrainistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

Konferencja odbędzie się 13–14 maja 2024 r. w trybie on-line. Udział w niej mogą wziąć studenci, doktoranci i wykładowcy mający do 35 lat.

Referaty będą prezentowane w języku ukraińskim lub polskim i trwać 10–15 minut.

Zgłoszenia oraz streszczenia referatów należy wysłać do dnia 29 kwietnia 2024 r. na adres: mnkmu2024@gmail.com. Osoby, których prace zostaną zakwalifikowane, organizatorzy poinformują pocztą elektroniczną.

Organizatorami tego forum naukowego są Katedra Ukrainistyki na Wydziale Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego, Katedra Teorii Literatury i Literaturoznawstwa Porównawczego na Lwowskim Uniwersytecie Narodowym im. Iwana Franki, Katedra Języka Ukraińskiego na Uniwersytecie Narodowym «Akademia Kijowsko-Mohylańska», Katedra Literatury Ukraińskiej, Światowej i Literaturoznawstwa Porównawczego na Państwowym Uniwersytecie Pedagogicznym w Berdiańsku, Katedra Ukraińskiej i Światowej Literatury na Państwowym Uniwersytecie Pedagogicznym w Krzywym Rogu, Katedra Języka Ukraińskiego, Literatury Ukraińskiej i Metodyki Nauczania na Państwowym Uniwersytecie Pedagogicznym im. Ołeksandra Dowżenki w Głuchowie.

Chrystyna Skopyk

Мовознавців, літературознавців і культурологів запрошують узяти участь у міжнародній науковій конференції молодих україністів, темою якої є «Культура конфлікту – конфлікт культур. Мова, література, мистецтво, медіа та війна в Україні». Про це повідомляє кафедра україністики Варшавського університету.

Конференція відбудеться 13–14 травня 2024 р. в онлайн-форматі. Участь у ній можуть узяти студенти, аспіранти, докторанти й викладачі віком до 35 років.

Доповіді мають бути викладені українською або польською мовою і тривати 10–15 хвилин.

Заявки на виступи та анотації доповідей необхідно надіслати до 29 квітня 2024 р. на адресу: mnkmu2024@gmail.com. Інформацію про прийом на секцію зареєстрованим учасникам повідомлять електронною поштою.

Організаторами цього наукового форуму стали кафедра україністики та факультет прикладної лінгвістики Варшавського університету, кафедра теорії літератури та порівняльного літературознавства Львівського національного університету імені Івана Франка, кафедра української мови Національного університету «Києво-Могилянська академія», кафедра української та зарубіжної літератур і порівняльного літературознавства Бердянського державного педагогічного університету, кафедра української та зарубіжної літератур Криворізького державного педагогічного університету, кафедра української мови, літератури та методики навчання Глухівського національного педагогічного університету імені Олександра Довженка.

Христина Скопик

Wyłoniono finalistów V Triathlonu Intelektualnego

Відомі фіналісти V Інтелектуального тріатлону

Odbył się drugi etap konkursu «V Triathlon Intelektualny. Architektura krajobrazu mojego domu». Jego zwycięzcy zmierzą się w majowym finale.

Uczestnicy przygotowywali się do drugiego etapu Triathlonu słuchając wykładów i odbywając wycieczki przyrodnicze.

Oksana Majboroda, ekoaktywistka, radna Miasta Równego i liderka inicjatywy «Ogród Opowieści w Równem», wygłosiła dla uczestników wykład pt.: «Wytnijmy drzewa, żeby nie zasłaniały nam pięknej architektury (!?) – czyli znaczenie i sposoby ochrony zabytków architektury krajobrazu oraz zieleni miejskiej». Wydarzenie odbyło się na podwórku siedziby Ukraińsko-Polskiego Sojuszu imienia Tomasza Padury w Równem.

W ramach wykładu Oksana Majboroda przeprowadziła dla młodzieży krótką wycieczkę ulicami Równego. Uczestnicy Triathlonu dowiedzieli się m.in., czym są usługi ekosystemowe, według jakich zasad stare drzewa powinno się zastępować młodymi, dlaczego nie wolno usuwać opadłych liści, a kwiaty jednoroczne należy racjonalnie zastępować wieloletnimi trawnikami.

«Architekt krajobrazu: za co odpowiada, co w jego rękach i co musi wiedzieć – wyzwania dla przyszłych architektów» – wykład na taki temat wygłosiła Wira Suzynowicz, nauczycielka w Berezieńskim Technikum Leśnym przy Narodowym Uniwersytecie Gospodarki Wodnej i Zarządzania Zasobami Naturalnymi.

Wiktoria Ostrowska przeprowadziła dla uczestników konkursu wycieczkę «Mój region jest wyjątkowy» po Państwowym Parku Dendrologicznym w Bereźnem. Triathloniści dowiedzieli się wiele nowych rzeczy nie tylko na temat własnego regionu, ale także osobliwości flory różnych części świata, ponieważ na 30 hektarach parku w Bereźnem rosną rośliny charakterystyczne dla różnych krajów.

Półfinaliści przeszli także szkolenie językowe, biorąc udział w lekcji z specjalistycznego języka polskiego prowadzonej przez Ewę Mańkowską z Ukraińsko-Polskiego Sojuszu imienia Tomasza Padury.

Ostatnim etapem był wyjazd do Kostiuchnówki w dniach 19–21 kwietnia. Odbyły się tu debaty oksfordzkie na kontrowersyjne tematy urbanistyczne przygotowane przez organizatorów. Wśród nich: «Należy odbetonować główne place miast i urządzić tam trawniki i ogrody», «Trzeba zamienić coroczne kwiaty w miastach na trawniki», «Trzeba modernizować i dostosowywać historyczne zespoły pałacowo-parkowe do potrzeb konsumentów». Zajęcia zapoznające z zasadami prowadzenia debaty oksfordzkiej i przygotowanie uczestników koordynowała Mariana Jakobczuk.

Część twórcza konkursu polegała na prezentacji projektów zazieleniania terytorium Centrum Dialogu «Kostiuchnówka». W oparciu o wiedzę zdobytą podczas konkursu triathloniści w grupach czteroosobowych stworzyli i zaprezentowali makiety. Ludmiła Bondarczuk i Julia Jagodka, wykładowcy Katedry Architektury i Projektowania Środowiskowego Narodowego Uniwersytetu Gospodarki Wodnej i Zarządzania Zasobami Naturalnymi, opowiedziały im o specyfice tworzenia makiet.

Wyłonienie 10 finalistów spośród 24 uczestników drugiego etapu nie było łatwym zadaniem. Jurorzy konkursu oceniali poziom znajomości języka polskiego, odpowiedzi na pytania, prezentowane makiety itp. Dodatkowo zwrócono uwagę na umiejętność pracy w grupie.

Do finału Triathlonu dotarli: Alina Hryhorieva, Taras Levytskyi, Oleksandra Milishchuk, Eva-Valeria Zhovtko-Soloducha, Pavlo Protsiuk, Maksym Kloz, Anastasiia Dushko, Denys Melnychuk, Nazar Yashchuk oraz Iryna Pavliuk.

Rywalizując o przepustkę do finału, uczestnicy drugiego etapu mieli okazję poznania przyrody Polesia Wołyńskiego oraz zwiedzenia Polskiej Góry pod opieką Aleksandra Radicy. Wzięli również udział w grach integracyjnych.

Organizatorem konkursu jest Ukraińsko-Polski Sojusz imienia Tomasza Padury w Równem we współpracy z Konsulatem Generalnym RP w Łucku w ramach projektu «Architektura krajobrazu mojego domu. Zabytki sztuki ogrodowej Wołynia w kontekście zachodnioeuropejskiej architektury krajobrazu».

Mariana Jakobczuk,
Ukraińsko-Polski Sojusz
imienia Tomasza Padury w Równem

Fot. Iryna Didyk

Відбувся другий етап конкурсу «V Інтелектуальний тріатлон. Ландшафтна архітектура мого дому». Його переможці в травні змагатимуться у фіналі.

До другого етапу тріатлону учасники підготувалися, прослухавши лекції та відвідавши екскурсії природничого характеру.

Екоактивістка, депутатка Рівненської міської ради та лідерка ініціативи «Сад історій у Рівному» Оксана Майборода прочитала курсантам лекцію «Повирубуємо дерева, щоб не затуляли нам красивої архітектури (!?), або Значення і способи охорони пам'яток ландшафтної архітектури та міського озеленення». Захід відбувся в амфітеатрі ГО «Українсько-польський союз імені Томаша Падури» в Рівному.

У рамках лекції Оксана Майборода провела для підлітків невелику екскурсію вулицями Рівного. Учасники тріатлону дізналися, зокрема, що таке екосистемні послуги, за яким принципом повинна відбуватися заміна старих дерев на молоді, чому опале листя не варто прибирати, а однорічні квіти раціонально замінити на багаторічні травники.

«Архітектор ландшафту: за що відповідає, що в його руках та що повинен знати. Виклики для майбутніх архітекторів» – таку лекцію прочитала Віра Сузинович, викладачка Березнівського лісотехнічного фахового коледжу Національного університету водного господарства та природокористування.

Вікторія Островська провела екскурсію Березнівським державним дендрологічним парком «Мій регіон – винятковий». Тріатлоністи відкрили для себе багато нового не лише про власний регіон, але й про особливості флори різних куточків світу, адже в парку в Березному на 30 га ростуть рослини, притаманні для різних країн.

Півфіналісти пройшли також лінгвістичну підготовку, взявши участь у практичному занятті зі спеціалізованої польської мови, яке провела Ева Маньковська з Українсько-польського союзу імені Томаша Падури.

Заключним етапом був виїзд до Костюхнівки 19–21 квітня. Тут відбулися оксфордські дебати на контроверсійні урбаністичні теми, які задали організатори. Серед них – «Голівні майдани в містах потрібно розбетонувати й організувати там травники та сквери», «Однорічні квіти в містах потрібно замінити на травники», «Історичні палацово-паркові комплекси необхідно осучаснювати і пристосовувати до потреб споживачів». Ознайомчі заняття із засад проведення оксфордських дебатів та підготовку учасників координувала Мар'яна Якобчук.

Творча частина конкурсу полягала в презентації проєктів озеленення Центру діалогу «Костюхнівка». Спираючись на здобуті впродовж конкурсу знання, тріатлоністи в групах по чотири учасники створювали та презентували макети. Про особливості виготовлення макетів їм розповіли викладачки кафедри архітектури і середовищного дизайну НУВГП Людмила Бондарчук та Юлія Ягодка.

Виокремити 10 фіналістів із 24 учасників другого етапу було завданням не з легких. Члени журі конкурсу оцінювали рівень знань польської мови, відповіді на поставлені запитання, презентовані макети тощо. До того ж звертали увагу на вміння працювати в групі.

У фінал тріатлону пройшли Аліна Григор'єва, Тарас Левицький, Олександра Міліщук, Єва-Валерія Жовтко-Солодуха, Павло Процюк, Максим Кльоз, Анастасія Душко, Денис Мельничук, Назар Ящук та Ірина Павлюк.

Змагаючись за квиток до фіналу, учасники другого етапу мали можливість насолодитися природою Волинського Полісся, взяти участь в екскурсії на Польську гору, яку провів Олександр Радіца, та пограти в інтеграційні ігри.

До заходів, які відбувалися в Костюхнівці, долучився віцеконсул Міхал Банась із Генерального консульства РП у Луцьку.

Конкурс організовує ГО «Українсько-польський союз імені Томаша Падури» з Рівного у співпраці з Генеральним консульством РП у Луцьку в рамках проєкту «Ландшафтна архітектура мого дому. Пам'ятки паркового мистецтва Волині в контексті західноєвропейської ландшафтної архітектури».

Мар'яна Якобчук,
Українсько-польський союз
імені Томаша Падури в Рівному

Фото: Ірина Дідик

«Mazowsze» szuka talentów

Państwowy Zespół Ludowy Pieśni i Tańca «Mazowsze» zaprasza do udziału w Międzynarodowym Konkursie Wokalnym im. Stanisława Jopka, w ramach którego uczestnicy wykonują utwory z jego repertuaru – podaje Instytut Polski w Kijowie.

«Mazowsze» шукає таланти

Державний народний ансамбль пісні і танцю «Mazowsze» запрошує долучитися до Міжнародного конкурсу вокалістів імені Станіслава Йопека, в якому учасники виконують пісні з його репертуару. Про це повідомляє Польський інститут у Києві.

Szerszym celem inicjatorów Konkursu jest aktywny udział w wychowaniu muzycznym dzieci i młodzieży, wspieranie artystów w ich edukacji muzycznej oraz zainteresowanie szerokiego grona odbiorców utworami sięgającymi do polskiej tradycji narodowej i ludowej.

Konkurs ma charakter cykliczny, dwuletni. Znaczne nim zainteresowanie spowodowało, że w zbliżającej się III edycji organizatorzy zmienili zasady i nazwę Konkursu z ogólnopolskiego na międzynarodowy.

Na wydarzenie składają się trzy etapy i finał.

Pierwszy etap to cykl przesłuchań w 49 miejscowościach w Polsce. Planowane są również przesłuchania w kilku ważnych ośrodkach polonijnych (do tej pory przesłuchania dla uczestników z zagranicy odbywały się tylko w formule on-line).

Drugi etap Konkursu to przesłuchania w dużych ośrodkach – w 8 miastach.

Trzeci etap, jak i sama gala finałowa odbędą się w siedzibie Zespołu w Otrębusach – Karolinie (początek października 2025 r.).

Konkurs, wzorem poprzednich edycji, będzie odbywać się w podziale na cztery kategorie wiekowe: 8–13 lat, 14–19 lat, 20–25 lat i od 26 roku życia wzwyż.

Dla uczestników przewidziane są nagrody pieniężne i rzeczowe, a laureaci w koncercie finałowym wystąpią na scenie wraz z «Mazowszem». Dodatkowo Konkurs pozwoli także wyłonić grupę młodych talentów, która zostanie zaproszona do współpracy z chórem zespołu.

Uczestników ocenia jury składające się z autorytetów życia kultury: profesorowie uczelni wyższych, popularyzatorzy kultury polskiej, artyści oraz przedstawiciele zespołu.

Harmonogram Konkursu przedstawia się następująco:

– marzec – wrzesień 2024 r. – realizacja zadań organizacyjnych i promocyjnych;

– październik 2024 – styczeń 2025 – I etap konkursu w 49 miejscowościach w Polsce i kilku ośrodkach polonijnych (równolegle formuła online);

– marzec 2025 – czerwiec 2025 – II etap konkursu w 8 makroregionach;

– październik 2025 – III etap konkursu, warsztaty i Gala Finałowa Konkursu w siedzibie zespołu w Otrębusach – Karolinie.

Patronem Konkursu jest Stanisław Jopek – wybitny śpiewak, tenor o barytonowym zabarwieniu głosu, przez blisko 50 lat solista zespołu «Mazowsze», który w swoich działaniach zawsze wspierał młodych twórców. W jury konkursu zasiada również jego córka, znana, ceniona piosenkarka i kompozytorka Anna Maria Jopek.

Osoby, w tym opiekunowie dzieci zamieszkałych za granicą, zainteresowane wzięciem udziału w Konkursie proszone są o skontaktowanie się z panią Martą Leszczyńską, Głównym Specjalistą ds. Realizacji Projektów, Dział Rozwoju i Realizacji Projektów w Państwowym Zespole Ludowym Pieśni i Tańca «Mazowsze» im. Tadeusza Sygietyńskiego:

ul. Świerkowa 2,
05-805 Otrębusy,
tel. +48 509 000 660,
e-mail: marta.leszczynska@mazowsze.waw.pl
www.mazowsze.waw.pl

MW

Ініціатори конкурсу прагнуть брати активну участь у музичному вихованні дітей та молоді, підтримувати артистів у їхній музичній освіті та зацікавлювати широку аудиторії творами, в основі яких лежить польська національна та народна традиція.

Конкурс циклічний, він проходить раз на два роки. Значний інтерес до нього наштовхнув організаторів на думку змінити правила та назву третього конкурсу із загальнопольського на міжнародний.

Захід складається з трьох етапів та фіналу.

Перший етап – серія прослуховувань у 49 містах Польщі. Також заплановані прослуховування в кількох важливих осередках у світі, де живуть поляки (досі прослуховування для іноземних учасників проводили лише онлайн).

Другий етап конкурсу складається з прослуховувань у восьми великих містах.

Третій етап конкурсу, а також фінальний гала-концерт відбудуться на початку жовтня 2025 р. у «Каролініі» – головному офісі ансамблю в селі Отрембуси.

Як і попередніх років, конкурс проводитимуть для учасників чотирьох вікових категорій: 8–13 років, 14–19 років, 20–25 років та 26 років і старші.

На учасників чекають грошові та речові нагороди, а переможці під час фінального концерту виступлять на сцені разом з ансамблем «Mazowsze». Крім того, конкурс сприятиме відбору групи молодих талантів, які будуть запрошені до хору ансамблю.

Учасників оцінює журі, до складу якого входять діячі культури: викладачі університетів, популяризатори польської культури, митці, зокрема представники ансамблю.

Графік проведення конкурсу:

– березень-вересень 2024 р. – організація та реклама;

– жовтень 2024 р. – січень 2025 р. – I етап конкурсу у 49 населених пунктах Польщі та кількох осередках польської діаспори (паралельно онлайн-формат);

– березень – червень 2025 р. – II етап конкурсу у восьми макрорегіонах;

– жовтень 2025 р. – III етап конкурсу, майстер-класи та фінальний гала-концерт у головному офісі ансамблю в селі Отрембуси.

Патроном конкурсу є Станіслав Йопек – видатний польський співак, тенор, протягом майже 50 років соліст ансамблю «Mazowsze», який завжди підтримував молодих виконавців. До складу журі конкурсу входить також його донька, відома співачка й композитор Анна-Марія Йопек.

Осіб із-за кордону, зацікавлених в участі в конкурсі, зокрема й опікунів дітей, організатори просять звертатися до Марти Лещинської, головної спеціалістки з втілення проєктів у відділі розвитку та реалізації проєктів Державного ансамблю народної пісні і танцю «Mazowsze» імені Тадеуша Сигетинського:

ul. Świerkowa 2,
05-805 Otrębusy,
tel. +48 509 000 660,
e-mail: marta.leszczynska@mazowsze.waw.pl
www.mazowsze.waw.pl

ВМ

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023

Projekt „Polska Platforma Medialna - Ukraina 2023-2025" realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów

Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Organizacji Społecznej „Monitor Wołyński". Utwór powstał w ramach zlecania przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów zadań w zakresie wsparcia Polonii i Polaków za granicą w 2023 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.

Проєкт фінансує Канцелярія голови Ради міністрів РП у рамках конкурсу «Полонія та поляки за кордоном 2023».
Проєкт «Польська медійна платформа – Україна 2023–2025» реалізує фундація «Свобода і демократія»

Публікація відображає лише погляди автора/авторів і не представляє офіційну позицію Канцелярії голови Ради міністрів РП

Видавець: ГО «Волинський монітор»
Шеф-редактор: Валентин ВАКОЛЮК
Головний редактор: Анатолій ОЛІХ
Коректори: Ольга ШЕРШЕНЬ, Пьотр КОВАЛІК
Переклад: Світлана ПИЗА, Наталя ДЕНИСЮК
Співпраця: Габріеля ВОЗНЯК-КОВАЛІК, Вєслав ПІСАРСЬКИЙ, Ядвіга ДЕМЧУК

Газета «Волинський монітор»
43025 Луцьк, вул. Крилова 5/7
monitorwolynski.com
tel.: +38 067 709 29 49
mail: monitorwolynski@gmail.com
facebook.com/MonitorWolynski
twitter.com/MonitorWolynski

Ідентифікатор медіа: R30-01239, рішення № 803 від 31.08.2023 р.
Тираж: 3000. Замовлення: 1267
Друк: ПП «Волинська друкарня»
Луцьк, пр. Волі 27.
Друк офсетний
Формат А3

Monitor Wołyński
monitorwolynski.com